Cena numeru 3 zł PR PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V) ŁÓDŹ, WTOREK 1 MARCA 1949 ROKU Nr. 59 (1333)



„Punkt oparcia" marionetkowego rządu Południowej Korei.

Rośnie opór narodów świata przeciwko agresywnym blokom awanturników wojennych

„Prawda" o montowaniu przez USA paktów atlantyckiego i śródziemnomorskiego

MOSKWA (PAP.). W przeglądzie międzynarodowym, dziennik „Prawda" stwierdza, że słynny pakt północno - atlantycki nie został jeszcze zmontowany i, że toczą się jeszcze zacięte targi między jego przyszłymi partnerami, a już rozpoczęła się gorączkowa działalność wokół nowego bloku agresywnego — paktu śródziemnomorskiego.

W związku z tym nowym zamiarem imperialistów, do Paryża i Londynu udali się pośpiesznie grecki minister spraw zagranicznych Tsaldaris i jego kolega turecki Sadak.

Niewiadomo jeszcze dotychczas, jakie kraje wejdą w skład bloku śródziemnomorskiego.

Najpierw chodziło o Włochy, Grecję i Turcję, ale reakcyjna prasa amerykańska zażądała także włączenia do bloku Hiszpanii frankistowskiej, krajów arabskich a nawet Iranu.

Dzienniki amerykańskie zaczęły nawet przebąkiwać o... Afganistanie i Pakistanie. Ta swoista geografia imperialistów — pisze „Prawda" — nie powinna nikogo dziwić, bo przecież Turcja miała być wciągnięta do paktu atlantyckiego, chociaż dzieli ją od Atlantyku całe Morze Śródziemne.

W marzeniach imperialistów amerykańskich granice ich imperium ciągną się od fiordów norweskich do cieśnin dardanelskich.

Rząd Stanów Zjednoczonych, idąc śladami Niemiec hitlerowskich buduje bazy w Hiszpanii frankistowskiej i prowadzi pertraktacje o wydzierżawienie przez Madryt na okres 25-letni wyspy Minorki, przy czym nawet statki hiszpańskie nie będą mogły zawijać do portów tej wyspy bez specjalnego zezwolenia władz amerykańskich.

Bazy swe imperialiści amerykańscy budują także w b. koloniach włoskich — Cyrenajce i Trypolitanii.

Jednakże — pisze w zakończeniu „Prawda" — narody, które mają być wciągnięte do bloku śródziemnomorskiego nie zdradzają dotychczas chęci uczynienia ze swych terytoriów obszarów feudalnych Stanów Zjednoczonych.

Opór przeciwko awanturniczym planom amerykańsko - brytyjskim wzrasta z każdym dniem.

Niewątpliwie opór ten będzie wzrastał w dalszym ciągu, ponieważ agresywny charakter polityki amerykańsko - brytyjskiej nie ulega żadnej wątpliwości, a wola walki o pokój i przeciwko podżegaczom wojennym krystalizuje się coraz bardziej.

Lud brytyjski staje do walki o pokój

Deklaracja Kom. Wykonawczego Komunistycznej Partii Anglii

LONDYN (PAP.). **Na zakończenie dwudniowych obrad w Londynie rozszerzone plenum KW Brytyjskiej Partii Komunistycznej uchwaliło jednomyślnie deklarację, określającą stanowisko Partii, co do zasadniczych zagadnień, stojących przed klasą robotniczą Wielkiej Brytanii.**

Komitet Wykonawczy Brytyjskiej Partii Komunistycznej — stwierdza deklaracja — uważa, że nadszedł czas do zjednoczenia ludu brytyjskiego we wspólnej walce o pokój i o podniesienie stopy życiowej ludności.

Żadne wysiłki imperialistów nie zdołają powstrzymać pochodu sił pokoju i demokracji.

Podkreślając pokojowe stanowisko ZSRR, deklaracja przypomina, że mocarstwa zachodnie zajęły negatywne stanowisko wobec propozycji Generalissimusa Stalina w sprawie rozmów, mających na celu konsolidację pokoju, rozwiązanie problemu Berlina, redukcję zbrojeń i zakaz bomby atomowej.

Obecnie — stwierdza deklaracja — powinniśmy walczyć o pokój. Powinniśmy żądać, ażeby Wielka Brytania pozostała z dala od paktu północno - atlantyckiego, ażeby wszystkie amerykańskie siły zbrojne zostały z Wielkiej Brytanii wycofane, ażeby doprowadzono do skutku spotkanie Stalina, Trumana i Attlee dla podjęcia kroków w celu utrwalenia pokoju, redukcji zbrojeń i zakazu broni atomowej.

Deklaracja wzywa całą brytyjską klasę robotniczą do walki przeciwko polityce zamrażania płac robotniczych i o zmniejszenie nadmiernych zysków kapitalistów, jak również o ralizację programu budowy mieszkań i rozwoju świadczeń społecznych.

Brytyjska Partia Komunistyczna domaga się zawarcia nowego układu handlowego ze Związkiem Radzieckim.

Zamykając dyskusję w ostatnim dniu obrad, sekretarz generalny Partii **Harry Pollit** stwierdził, że program partii ma na celu niedopuszczenie do krachu gospodarczego, który, wybuchając w Ameryce, pociągnąłby za sobą Wielką Brytanię.

Obrady krajowego zjazdu metalowców

Tow. Ćwik omawia główne zadania stojące przed Zw. Zawodowymi w ramach planu 6-letniego

CHORZÓW (PAP). W pierwszym dniu zjazdu, w godzinach popołudniowych referat wygłosił sekretarz generalny KCZZ tow. Ćwik.

Po omówieniu sytuacji międzynarodowej, tow. Ćwik poruszył zagadnienia, związane z pracami Związku na nowym etapie, zapoczątkowanym przez „Kongres Zjednoczeniowy".

Mówiąc o łączności z masami, tow. Ćwik wskazał na konieczność skorygowania dotychczasowego stosunku ogniw związkowych do szerokich mas bezpartyjnych. Między robotnikami bezpartyjnymi i partyjnymi w łonie Związku Zawodowego — stwierdza mówca — zaistnieć powinna atmosfera wzajemnego zaufania.

Przystępując do omówienia roli związków zawodowych w przedterminowym wykonaniu planu 3-letniego i w pracach nad przygotowaniem wykonania planu 6-letniego, mówca podkreślił wielkie znaczenie współzawodnictwa pracy.

Mówca wysuwa dwa najważniejsze zagadnienia, mające przyczynić się do zrealizowania powziętych zobowiązań: kształtowanie socjalistycznego stosunku do produkcji i szeroko zakrojoną akcję oszczędnościową w przemyśle.

W drugim dniu obrad przemówili na wstępie delegat Wolnej Grecji Vassos Georgiu i przedstawiciel Związku Zawodowego Metalowców węgierskich Szabo Laszlo.

Zebrani przyjęli przemówienia gości zagranicznych burzliwymi oklaskami na cześć solidarności międzynarodowej.

Depesza do Prezydenta RP

WARSZAWA (PAP) Prezydent Rzeczypospolitej otrzymał następującą depeszę:

„Uczestnicy Drugiego Krajowego Walnego Zjazdu delegatów Centralnego Związku Zawodowego Metalowców w Polsce, obradujący w dniach 26 —28 lutego 1949 r. w Chorzowie, przesyłają Ci, Obywatelu Prezydencie, wyrazy głębokiej czci i przywiązania, przyrzekając wytężoną pracą przekuwać w czyny postanowienia Kongresu Zjednoczeniowego, pogłębiać zdobycze mas pracujących, wytrwale i nieustępliwie budować państwo socjalistyczne, państwo postępu i sprawiedliwości społecznej.

Proces wspólników kardynała Mindszenty'ego

BUDAPESZT (PAP). — Jak już donosiliśmy, w dniu 28 bm. przed Trybunałem Ludowym rozpoczął się proces przeciwko 14 **współwinowajcom Mindszenty'ego**, oskarżonym o przestępstwa walutowe.

W pierwszym dniu procesu Sąd przesłuchał jednego z głównych oskarżonych **Boka — kasjera arcybiskupstwa** który miał również pod opieką prywatną kasę Mindszenty'ego.

Oskarżony przyznał, że za pośrednictwem sióstr misjonarek przekazał za granicę 2.500 dolarów, oraz że otrzymaną od sekretarza Watykanu Montiniego, sumę 15 tys. dolarów przekazał Mihaloviesowi

Masowe demonstracje w Oslo przeciw paktowi atlantyckiemu

Lud norweski za przymierzem ze Związkiem Radzieckim

SZTOKHOLM (PAP). Dziennik „Ny Dag" przynosi dalsze szczegóły masowej demonstracji przeciwko paktowi atlantyckiemu, która odbyła się przed parlamentem w Oslo.

W demonstracji wzięło udział około 10 tysięcy osób.

27 fabryk i cały szereg mniejszych zakładów pracy wstrzymało pracę w czasie demonstracji, a załogi wzięły w niej masowy udział.

Liczni mówcy krytykowali norweską politykę zagraniczną i potępili zamiar rządu przyłączenia Norwegii do paktu atlantyckiego.

Uchwalono rezolucję, która przypomina, że sekretarz generalny ONZ Trygve Lie oświadczył w roku 1945, w czasie kiedy jeszcze był ministrem spraw zagranicznych Norwegii, że nie można problemów dzisiejszego świata rozwiązać bez ścisłej współpracy ze Związkiem Radzieckim.

Rezolucja stwierdza, iż Norwegia prowadzić musi politykę zagraniczną, opartą na współpracy ze wszystkimi miłującymi pokój narodami.

W najbliższy piątek odbędzie się dyskusja nad polityką zagraniczną w parlamencie norweskim.

Zwycięstwa powstańców w Burmie

Kareni nie chcą być narzędziem intryg brytyjskich i walczą wspólnie z ludem przeciwko rządowi i kolonistom

SINGAPORE (PAP). **Ostatnie wiadomości, jakie nadeszły ze stolicy Burmy, Rangunu, wskazują na bardzo poważną sytuację wojskową i polityczną, w jakiej znalazł się obecny rząd Thakin Nu.**

Rangun stał się faktycznie miastem frontowym, w którego bezpośrednim pobliżu toczą się zacięte walki.

Wojska rządowe wykazują niklą ochotę do walki i nie zdołały one powstrzymać marszu powstańców, posuwających się od północy w kierunku stolicy.

Pułk rządowy, złożony z żołnierzy plemienia Karenów, zbuntował się i przeszedł w mieście Prome w pełnym uposażeniu na stronę powstańców.

Charakterystyczna jest rola Anglików w obecnej sytuacji w Burmie.

Anglicy wykorzystali Karenów do swej rozgrywki z rządem burmeńskim, który zamierzał przejąć za odszkodowaniem majątek brytyjski.

Kareni nie dali się jednak użyć za narzędzie intryg brytyjskich, chwytając za broń do walki przeciwko rządowi w Rangunie, jak i przeciwko kolonistom angielskim.

Ambasador brytyjski w Burmie — Bowker wydał specjalny komunikat, w którym zaprzeczył, jakoby ambasada popierała „pewne zbuntowane elementy" w kraju.

Utraciwszy Karenów, Anglicy zabiegają ponownie o pozyskanie dla siebie władz centralnych w Rangunie.

Ta dwuznaczna gra brytyjska pogorszyła w istocie jeszcze bardziej położenie rządu Thakin Nu.

Wielka obniżka cen w Związku Radzieckim

MOSKWA, (PAP). — Ogłoszono urzędowy komunikat o dalszej obniżce cen artykułów powszechnego użytku na terenie Związku Radzieckiego.

Jak wiadomo pierwsza obniżka cen w Związku Radzieckim została przeprowadzona z końcem 1948 roku.

Obecna dalsza obniżka cen, obowiązująca od pierwszego marca br., obejmuje: chleb, mąkę, zboże, masło, obuwie, konfekcję i inne towary.

Sukcesy przemysłu motoryzacyjnego

Naczelny dyrektor przemysłu motoryzacyjnego inż. Marian Wakalski oświadczył, w wywiadzie udzielonym redaktorowi gospodarczemu PAP, m. in.:

Tegoroczna produkcja obejmie: samochody ciężarowe całkowicie polskiej konstrukcji Star-20, (1200 sztuk w roku bieżącym), traktory „Ursus"-45 (250 sztuk miesięcznie), motocykle, rowery, przyczepy do samochodów, motopompy i części zamienne do samochodów i traktorów.

Seryjna produkcja samochodów osobowych rozpocznie się w roku 1952 i w końcowym etapie planu 6-letniego wyniesie 10.000 sztuk rocznie.

Wykonywane są kapitalne remonty kilkunastu typów wozów wraz z dorabianiem brakujących części zamiennych. Przewidziana jest również budowa nowego, wielkiego zakładu remontowego oraz uruchomienie drugiego, znajdującego się obecnie w odbudowie.

Plan 6-letni przewiduje osiągnięcie samowystarczalności w zaopatrzeniu kraju w sprzęt motoryzacyjny, prawie we wszystkich działach tej gałęzi produkcji.

Trzy wyroki śmierci w procesie bandy NSZ i zbrodniczych księży

WARSZAWA, (PAP) Dnia 28 lutego Rejonowy Sąd Wojskowy w Warszawie, rozpoznawszy sprawę członków bandy NSZ, działającej do ub. roku w woj. warszawskim, jak również ks. Fertaka i ks. Łubińskiego, którzy współdziałali z bandą — wydał następujący wyrok:

CZESŁAW GAŁĄZKA, EDWARD MARKOSIK, oraz JÓZEF ŁUKASIEWICZ — skazani zostali na karę śmierci, z pozbawieniem praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na zawsze i z przepadkiem całego mienia na rzecz skarbu państwa.

KS. KAZIMIERZ FERTAK skazany został — na karę 15 lat więzienia, z pozbawieniem praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na okres 5 lat i z przepadkiem mienia.

CZESŁAW GRZYWACZ, skazany został na karę 13 lat więzienia z pozbawieniem praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na okres 5 lat i z konfiskatą mienia.

JAN ARTUR KOCHAŃSKI na karę 12 lat więzienia, z pozbawieniem praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na okres 5 lat i z przepadkiem mienia, oraz KSIĄDZ WIKTOR ŁUBIŃSKI na karę 4 lat więzienia z pozbawieniem praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na okres 2 lat i z przepadkiem mienia.

W uzasadnieniu wyroku Sąd orzekł m. in. iż na podstawie okoliczności ujawnionych w toku przewodu sądowego z zeznań poszczególnych świadków z wyjaśnień oskarżonych, z odczytanych dokumentów, oraz oględzin dowodów — wina oskarżonych została całkowicie udowodniona.

Oskarżeni **Markosik** i **Łukasiewicz**, pod wpływem propagandy Mikołajczyka utworzyli, współdziałając z osk. **Braunem**, oraz **Gałązką** nielegalny związek „OSPN" (Organizacja Podziemna Stronnictwa Narodowego), mający na celu walkę przeciwko Państwu Ludowemu, przy użyciu metod dywersyjnych — zabójstw, zamachów i grabieży, skierowanych przeciwko przedstawicielom władzy państwowej i przodującym działaczom Polski Ludowej.

W motywach wyroku Sąd podkreślił, iż ksiądz Fertak nadużył swego stanowiska, nadużył sakramentu, kierując się szczególną wrogością do Polski Ludowej, zachęcał bandytów do wytrwania w zbrodni, nazywając ich działalność „walką w obronie religii i powinnością każdego Polaka".

Jeśli chodzi o osk. ks. Łubińskiego, to Sąd orzekł, iż oskarżony nadużył stanowiska kapłana, oraz przyjął od dowódcy bandy sumę pieniężną, o której wiedział, iż pochodzi z grabieży.

Stan wyjątkowy w Iranie

LONDYN (PAP.). Agencja Reutera podaje z Teheranu o ogłoszeniu stanu wyjątkowego we wszystkich częściach Iranu, gdzie stacjonowane są załogi wojskowe.

III dzień obrad antypokojowego „Kongresu Jedności Europejskiej" w Brukseli

Churchill wciąga hitlerowców do współpracy

Belgijczycy protestują przeciwko prowokacjom podżegaczy wojennych i manifestują na rzecz pokoju i przymierza ze Związkiem Radzieckim



Podżegacz wojenny Nr 1 — Winston Churchill

BRUKSELA (PAP). **Wiec, jaki zorganizowali Churchill i premier belgijski Spaak w stolicy Belgii w trzecim dniu obrad antypokojowego „Kongresu Jedności Europejskiej" — zamienił się w wielką manifestację ludności Brukseli na rzecz pokoju i przymierza ze Związkiem Radzieckim.**

Największe oburzenie wywołał ustęp przemówienia Winstona Churchilla, w którym oświadczył on, że „jedność Europy nie może być zrealizowana bez udziału potężnych Niemiec i wobec tego należy zapomnieć Niemcom ich zbrodnię".

Przemówienia Spaaka i Churchilla były przerywane okrzykami, protestującymi przeciwko obecności w Brukseli delegatów Niemiec Zachodnich. Wokół budynku giełdy, w którym odbywał się wiec, zgrupowane były liczne oddziały policji i żandarmerii, które dokonały ponad 300 aresztowań.

Organizacja belgijskiego ruchu oporu „Front d'Independence" (Front Niepodległości), Związek b. Więźniów Politycznych, Towarzystwo Przyjaźni belgijsko-radzieckiej, oraz Związek Kobiet Belgijskich ogłosiły w prasie protest przeciwko antypokojowemu charakterowi obrad „kongresu jedności europejskiej", oraz udziałowi w obradach hitlerowskich Niemiec.

Belgijskie organizacje zawodowe, oraz robotnicze także ogłosiły protesty przeciwko antypokojowemu charakterowi kongresu.

Deputowany socjalistyczny **Max Buset**, omawiając zorganizowany przez Churchilla i Spaaka „Kongres Jedności Europejskiej" stwierdził m. in., że „ci, którzy pod płaszczykiem demagogicznych frazesów o obronie kultury zachodniej usiłują stworzyć blok antypokojowy, mający na celu odrodzenie chylącego się ku upadkowi ustroju kapitalistycznego, prowadzą świat do nowych konfliktów i nieszczęść".

Serdeczne spotkanie chłopów polskich z przodownikami rolnictwa ukraińskiego

MOSKWA (PAP). — W dniu 27 bm. w Kijowie w sali obrad Rady Najwyższej USRR odbyło się spotkanie członków obu polskich delegacji chłopskich, wracającej do Polski i świeżo przybyłej z Polski, z przodownikami rolnictwa ukraińskiego.

W spotkaniu wzięli udział przedstawiciele rządu ukraińskiego z premierem **Korotczenko** na czele, członkowie Biura Politycznego KC KP (b) U z sekretarzem **Chruszczowem** na czele, liczni przedstawiciele świata kulturalnego, w tej liczbie Aleksander Korniejczuk i inni.

Delegaci polscy **Brzoza, Rataj, Wścisłowska, Maria Walas, Pachelczyk, Nazimek** i inni opowiedzieli o imponującym wyposażeniu technicznym kołchozów radzieckich i obfitych zbiorach uzyskiwanych przez kołchoźników, o pełnej zapału pracy młodzieży i aktywnej roli, jaką w kierownictwie kołchozów odgrywają kobiety.

„Jesteśmy wzruszeni, że możemy liczyć na pomoc sąsiadujących z nami o miedzę chłopów ukraińskich, którzy osiągnęli tak wspaniałe sukcesy w budownictwie Socjalizmu" — mówili przedstawiciele chłopów polskich.

Na zakończenie serdecznie witana przez zebranych Wanda Wasilewska wygłosiła obszerne przemówienie.

Krwawy zbir Murat-Małolepszy

i jego trzej wspólnicy w sutannach

staną dziś przed Sądem Rejonowym w Łodzi

W dniu dzisiejszym przed Rejonowym Sądem Wojskowym w Łodzi rozpoczyna się proces przywódcy bandy faszystowsko - kryminalnej, herszłem której był niejaki Jan Małolepszy pseudo „Murat". Opiekunami i protektorami tej zbrodniczej szajki byli trzej księża — ksiądz Marian Łosoś, ksiądz Wacław Ortotowski i ksiądz Stefan Faryś.

Banda Murata składała się z niedobitków rozgromionej uprzednio bandy Warszyca. Grasowała ona na terenie powiatu wieluńskiego, sieradzkiego, a od czasu do czasu robiła wypady i w inne powiaty naszego województwa.

W długim łańcuchu zbrodni szajki Murata powtarzają się wciąż napady na ludność wiejską, grabieże i rabunki, a także szereg zabójstw popełnionych na chłopach małorolnych i średniorolnych, robotnikach i pracownikach państwowych, zwłaszcza na ludziach o poglądach demokratycznych. Wśród kilkudziesięciu osób zamordowanych przez bandytów — znajdowało się trzech członków Stronnictwa Ludowego, sześciu członków byłej PPR, w tym jedna kobieta, oraz wielu bezpartyjnych chłopów i robotników, znanych ze swych poglądów demokratycznych.

Zbrodniczej szajce udzielali pomocy i schronienia bogacze wiejscy. Poza licznymi grabieżami u osób prywatnych, bandyci obrabowali kilkadziesiąt spółdzielni gminnych i gromadzkich, godząc w ten sposób w stan posiadania przede wszystkim mało- i średniorolnych gospodarzy.

Specjalną rolę w tej bandzie odgrywali trzej księża, o których wspomnieliśmy wyżej. Tak na przykład ksiądz Marian Łosoś ze wsi Szynkielów, w powiecie wieluńskim, był swego rodzaju duchowym mentorem szajki Murata. On to w chwili wydania przez państwo ustawy o amnestii powstrzymał bandytów od ujawnienia się i od powrotu do normalnej pracy. Dzięki namowom księdza Łososia — banda i po amnestii kontynuowała swoją zbrodniczą robotę. Ksiądz Łosoś wskazywał bandytom, kogo z niewygodnych mu osób o poglądach demokratycznych mają oni zamordować.

Podobną rolę w stosunku do tejże szajki odgrywał i ksiądz Stefan Faryś, proboszcz ze wsi Ostrówsk. Pozostawał on również w ścisłym kontakcie z bandą Murata i parokrotnie udzielał błogosławieństwa Muratowi i członkom jego szajki, gdy szli zabijać, grabić i terroryzować biednych chłopów, którzy z tych czy innych względów nie podobali się proboszczowi.

Najbardziej perfidną i podłą rolę odegrali w obecnej sprawie wspomniani już ks. Łosoś oraz ksiądz proboszcz Ortotowski. Księdzu Ortotowskiemu nie podobał się miejscowy nauczyciel — ob. Antoni Praszczyk. Nauczyciel Antoni Praszczyk, członek Związku Nauczycielstwa Polskiego, człowiek który nigdy nie należał do żadnej partii—był jednak demokratą z przekonań oraz stworzył i kierował lokalną organizacją „Służba Polsce".

Ofiarna praca ob. Antoniego Praszczyka nad podniesieniem oświaty wsi, a zwłaszcza młodzieży wiejskiej nie podobała się księdzu proboszczowi, podobnie jak i zachowanie żony nauczyciela — ob. Praszczykowej, która, podzielając poglądy demokratyczne swego męża — nie ulegała woli księdza. Był prawdopodobnie jeszcze inny powód niechęci księdza proboszcza Ortotowskiego do ob. Praszczykowej, natury bardziej osobistej...

I oto wiosną 1948 roku na plebanii w Szynkielowie doszło do niesłychanego porozumienia między księdzem proboszczem Ortotowskim, a księdzem proboszczem Łososiem, — głównym protektorem bandy Murata. Na podstawie tego porozumienia ksiądz Łosoś przyrzekł księdzu Ortotowskiemu „sprzątnąć" niewygodne księdzu Ortotowskiemu małżeństwo Praszczyków.

Ksiądz Łosoś przyrzeczenia swego dotrzymał i polecił Muratowi wykonać wyrok śmierci sądu kapturowego z plebanii w Szynkielowie na małżonkach Praszczykach.

Murat wykonał zlecenie księdza Łososia i nauczyciel Praszczyk Antoni został zamordowany. Charakterystyczny szczegół —bandyta Murat wykonał wyrok **sądu kapturowego księdza Ortotowskiego i księdza Łososia na osobie nauczyciela Praszczyka, natomiast nie wykonał w stosunku do żony Praszczyka. Nawet tego zatwardziałego bandytę ruszyło sumienie i nie wykonał on wyroku śmierci na żonie Praszczyka.**

Jeszcze jeden szczegół godny uwagi — a świadczący dobitnie o mentalności księdza proboszcza Ortotowskiego: **po zamordowaniu nauczyciela Antoniego Praszczyka — ksiądz proboszcz zaproponował nieszczęsnej wdowie aby *przyszła doń na plebanię w charakterze... gospodyni.***

Proces dzisiejszy rzuca snop światła na kulisy i pobudki działania wrogów klasy robotniczej i pracujących chłopów. Nie ma takiej podłości i nie ma takiej zbrodni, której nie byliby oni gotowi popełnić z nienawiści do rządów ludowych. Ale spośród wielu procesów ten bodaj jest szczególnie charakterystyczny, ze względu na wybitną rolę jaką odegrali w krwawej działalności szajki faszystowskiej trzej księża — ksiądz Łosoś, ksiądz Ortotowski i ksiądz Faryś. Oni to — osoby duchowne — powołane z urzędu do głoszenia haseł miłości chrześcijańskiej—byli inspiratorami i kierownikami zbrodniczej szajki faszystowskiej. Trzej księża — inspiratorami mordów!

—o—

Akcja siewna i zalesianie nieużytków

tematem obrad plenarnych Wojewódzkiej Rady Narodowej

W dniu wczorajszym, w sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego, odbyło się plenarne posiedzenie Wojewódzkiej Rady Narodowej. Na posiedzeniu zostały omówione m. innymi, zadania województwa w związku ze zbliżającym się okresem wiosennej akcji siewnej, oraz zalesiania nieużytków. Zagadnienia te zreferował w obszernym referacie tow. Bukowski, przewodniczący Wojewódzkiej Komisji Rolnej. W rb. obszar siewny województwa łódzkiego wynosi 1.180 tys. ha, czyli o 900 ha więcej niż w r. ubiegłym.

Wiosenna akcja siewna będzie przeprowadzona pod znakiem zwiększenia procentu uprawy roślin pastewnych, co jest konieczne w związku z rozwojem akcji hodowlanej. Ażeby siew odbył się sprawnie, zwrócono szczególną uwagę, tak na odpowiednie zorganizowanie tej akcji, jak i dostateczne zaopatrzenie chłopów w nawozy sztuczne, oraz wysoko gatunkowe nasiona kwalifikowane. W tym celu Ministerstwo Rolnictwa przeznaczyło dla województwa łódzkiego 34.612 ton nawozów azotowych, fosforowych i potasowych, które zostaną rozprowadzone w pierwszym rzędzie wśród chłopów mało i średniorolnych, którym na ten cel przyznano kredyty o łącznej wysokości 50 milionów złotych. Kredyty w wysokości 10 milionów złotych przyznano również na zakup nasion kwalifikowanych, których na akcję siewną przeznaczono 1425 ton. Zbyt mała ilość ośrodków maszynowych, oraz brak zwierząt pociągowych, jaki daje się odczuwać u małorolnych chłopów, zmusza do pełnego wykorzystania wszystkich rezerw pociągowych oraz sprzętu. Będzie to możliwe jedynie przez sprawne przeprowadzenie pomocy sąsiedzkiej i uniknięcie zeszłorocznych błędów na tym odcinku. Odpowiedni plan, jaki został opracowany w związku z tym pozwala mieć nadzieję, że tegoroczna akcja siewna będzie przeprowadzona należycie, a ilość zakontraktowanych ha zbóż, oraz roślin, nie tylko że zostanie osiągnięta, ale nawet znacznie przekroczona.

Z Zakopanego donoszą...

Zadymka śnieżna

utrudnia konkurencje zjazdowców

Zakopane (obsł. wł.)

Wczoraj w Zakopanem, w ramach międzynarodowych zawodów „O Puchar Tatr" odbyły się biegi zjazdowe kobiet i mężczyzn. Start znajdował się na Kasprowym Wierchu, meta na Kalatówkach. Warunki, w jakich się odbył zjazd mężczyzn były b. ciężkie, gdyż szalała zamieć śnieżna.

W biegu zjazdowym kobiet na starcie stanęło 22 zawodniczki, bieg wygrała Czeszka Moserowa w czasie 3:02, min. przed Holandową (CSR) — 3:07, i Polką Kodelską.

W biegu mężczyzn komisja sędziowska na pierwszym miejscu sklasyfikowała Dziedzica (Polska), na drugim Dimitrowa (Bułgaria), a na trzecim Szyndlera (Polska).

Zebranie

przewodniczących i sekretarzy Rad Zakładowych

Związek Zaw. Prac. Przem. Włók. Oddział Nr 2 Dziewiarsko - Pończoszniczy, przypomi na wszystkim przewodniczącym i sekretarzom Rad Zakładowych, że w dniu 3 marca o godz. 15-tej w świetlicy centralnej przy ul. Kilińskiego 145 odbędzie się zebranie przewodniczących i sekretarzy Rad Zakładowych.

Obecność obowiązkowa.

Komunikat

Wydział Organizacyjny Komitetu Łódzkiego PZPR zawiadamia wszystkich członków partii, którzy dotychczas nie wypełnili kwestionariuszy i nie zostali zarejestrowani w swych podstawowych organizacjach partyjnych, o obowiązku zgłoszenia się w swych komitetach dzielnicowych do dnia 3 marca 1949 roku dla dokonania rejestracji.

KOMITET ŁÓDZKI
Wydział Organizacyjny

W. Ażajew 71

Daleko od Moskwy

— Cóż tak zdenerwowaliście się Anatoli Sergiejewiczu? — pokojowo przemówił Fursow. — Czy nie mogę mieć swego zdania, które wolno mi wypowiadać kiedy zechcę, Ale proszę na Boga się nie gniewać, gdyż ja w ogóle nie mam zamiaru się z wami kłócić.

— A ja nie mam zamiaru przepraszać się z wami i będę prosić głównego inżyniera i naczelnika oddziału ażeby zwolnił nas od waszego dwulicowego udziału w pracy nad projektem.

— Słusznie! On dwadzieścia razy dziennie biega do Grubskiego. Niech zupełnie przejdzie do niego! — podał głos Pietka. Siedząc przy swoim stole technik z oburzeniem słuchał Fursowa i był zadowolony, że Kobzow dał mu należytą odprawę.

Póki jego współpracownicy sprzeczali się Aleksy w rozmównicy prowadził rozmowy z poszczególnymi punktami. Traktorzysta Silin zawezwał go, aby mu powiedzieć, że pomyślnie wraz ze swoim „ślimakiem" dobrnął do drugiego punktu i pytał, czy ma prawo zatrzymywać się na punktach, jeśli tam zwracają się do niego o pomoc, czy też nie zwracać na nic uwagi i dążyć jedynie naprzód do cieśniny. Na drugim punkcie prosili go o pomoc w wykończeniu maszyny do oczyszczania dróg i sprawdzenie dwóch zepsutych traktorów.

— Poza tym mam jeszcze osobistą sprawę, mówię uczciwie — wyaśnił Silin. — Tu w pobliżu znajduje się tartak, gdzie dotychczas pracowałem i gdzie obecnie żona moja jako traktorzystka zastępuje mnie; chciałem z nią omówić pewną ważną sprawę.

— Uważam, że powinniście obowiązkowo zatrzymywać się na punktach, szczególnie jeśli wasza pomoc jest potrzebna — mówił Aleksy. — Ale nie pozostawajcie tam zbyt długo. Do ważnych rodzinnych zaś spraw nie wtrącam się. Jeśli trzeba będzie z żoną omówić ważną sprawę — omawiajcie sobie na zdrowie.

Ktoś się roześmiał na linii, Silinowi wydało się, że Kowszow śmieje się z niego.

— Proszę nie myśleć, że mam w głowie jakieś głupstwa — słychać było jego głos. — Chcę z nią pomówić, aby odłożone pieniądze ofiarować na czołg... Może nawet starczy na cały czołg.

Ktoś przysłuchujący się ich rozmowie nawet gwizdnął.

— Dobrze towarzyszu Silin. Ani ja, ani towarzysz Filimonow nie mamy wątpliwości co do waszej sumienności. Działajcie według własnej inicjatywy, zależnie od okoliczności. Co zaś dotyczy czołgu — najzupełniej aprobuję i mogę nawet trochę dodać pieniędzy, jeśli wam nie starczy...

— Rozmowę z Aleksym przez selektor kontynuował Melnikow. Pytał:

—Czy otrzymałeś mój projekt?

— Nie. Cóż to za projekt?

— Wypowiedziałem w nim jedną myśl. Może nasunie wam pomysł co do tego, jak przekopać w cieśninie rów.

— Twój projekt będzie wędrował tu przez trzy lata. Powiedz mi w dwóch słowach co wymyśliłeś.

— Pierwsze stadium robót — to obnażenie dna cieśniny, — krzyczał Melnikow. — Można to osiągnąć przez stosowanie stopniowego zamrażania wody. W trakcie zamrzania wody lód zostaje usunięty i stopniowo w łodzie tworzy się korytarz. Kiedy zaś ukaże się wreszcie dno, to następuje drugie stadium robót — kopanie rowu jakimś mechanicznym sposobem.

Aleksy milczał obmyślając propozycję.

— Hallo, towarzyszu Kowszow, gdzie żeś się podział? — krzyknął Melnikow.

— Nigdzie! Rozmyślam nad wartością twojego pomysłu. Nie bardzo mi się podoba.

— Dlaczego?

— Tego rodzaju zamrażaniem można przejść niewielką rzekę, my zaś musimy dać sobie radę z dwunastokilometrową cieśniną. Propozycję twoją oczywiście będziemy roztrząsać, kiedy otrzymamy ją na piśmie. Wypowiadam ci tylko pierwsze wrażenie.

...Sprawy napływały bez przerwy. Aleksy zamierzał napisać artykuł do gazety ale przeszkodziło mu przyjście Greczkina.

Kierownik wydziału planowania nie umiał długo się gniewać i już zapomniał o porannych nieprzyjemnościach w czasie odbywania ćwiczeń przysposobienia wojskowego.

— Batmanow zawezwał nas, pytał gdzie odpowiedź na depeszę z ministerstwa i rozkaz o organizacji robót zimowych. Klął i kazał natychmiast przyjść...

Wspólnie wysłali do ministerstwa długą depeszę, którą Greczkin zredagował na brudno. Następnie przejrzeli obliczenia zasobów jakimi dysponują na prowadzenie robót zimowych, omówili treść rozkazu. Od prac tych oderwał ich telefon — naczelnik budowy wzywał ich znowu do siebie. U Batmanowa siedział Beridze i usilnie coś wyliczał na papierku pykając fajeczkę. Wasyli Maksymowicz przejrzał depeszę, podpisał ją i z wyczekiwaniem patrzył na inżyniera i Greczkina.

(D. c. n.)

Pracujemy nad planem oszczędnościowym

Państw. Zakłady Przemysłu Bawełnianego Nr 4 walczą z marnotrawstwem

Sprawa planu oszczędnościowego przestała już być zagadnieniem, opracowywanym na szczeblu ministerstwa czy centralnych zarządów. Zeszła w dół, w teren, do fabryk. I tu wielkie zamierzenia rządu w dziedzinie oszczędności przekute zostają w czyn.

Właśnie zastajemy dyrekcję **PZPB Nr 4** pogrążoną w pracach nad planem oszczędnościowym. Plan nie jest jeszcze gotów — choć termin jego złożenia upływa dziś. Ale cóż — fabryka jest kombinatem, składającym się z kilku oddziałów i kierownictwo nie zdołało jeszcze uchwycić wszystkich elementów.

Co jednak zrobiono w tym kierunku?

NARADY MASOWE

Odbyły się dwie **sztabowe narady**, poświęcone sprawie oszczędności. Objęły one dyrekcję, kierowników wydziałów i oddziałów produkcyjnych. Wszyscy odpowiedzialni pracownicy złożyli po tych naradach komisarzowi oszczędnościowemu odpowiednie wnioski.

Dyrektor administracyjno - handlowy odbył zebranie z pracownikami transportu, którzy wysunęli projekty co do racjonalnego użytkowania transportu, zmniejszenia zużycia środków pędnych i smarów (drogą stosowania w odpowiednim czasie remontów oraz drogą zastosowania przyczep do samochodów ciężarowych).

W naradzie oddziałowej organizacji partyjnej oddziału z ulicy Dowborczyków, poświęconej sprawie planu oszczędnościowego, wzięło udział około 300 towarzyszy. W dyskusji nad referatem dyrektora naczelnego, tow. Owczarka, wypowiedziało się kilkunastu mówców, którzy domagali się wykorzystania dwóch usprawnień, zaproponowanych przez pracowników zakładów (zastosowanie drewnianych chomątek do bijaków i ulepszonych wieszaków do nicielnic).

Projekty tych korzystnych ponoć usprawnień zostały przez dyrekcję branżową odrzucone. Obecnie powołano do życia nową fabryczną Komisję Usprawnień, która ma te i inne pomysły raz jeszcze sprawdzić w praktyce. Mówcy poruszyli również szereg innych spraw, jak np. niedbały stosunek do surowca, odpadków, jakości itp.

Odbyło się również zebranie młodzieży oddziału z ul. Dowborczyków, poświęcone sprawie planu oszczędnościowego. Miało to szczególnie wielkie znaczenie, ponieważ młodzi robotnicy często nie doceniają znaczenia walki z marnotrawstwem. Odbyła się również ostatnio narada techniczna, w której uczestniczyło około 160 osób. Wzięła w niej także udział grupa tkaczy i prządek, wysuwając wiele krytycznych uwag pod adresem niektórych majstrów i kierowników. Wkrótce zwołane zostaną zebrania partyjne w pozostałych oddziałach oraz ogólne zebrania robotnicze, poświęcone sprawie oszczędności.

MOŻLIWOŚCI I REZERWY

Mimo tych wszystkich pozytywnych objawów wydaje się, że sprawa oszczędności do tej pory nie jest ujmowana przez kierownictwo dostatecznie szeroko. Nie wszystkie możliwości oszczędnościowe zostały już ujawnione, nie wszystkie rezerwy są już wyzyskane.

NIEKTÓRYCH SUROWCÓW WYSTARCZY NA... 30 LAT

A więc na przykład magazyny fabryczne zapełnione są rozmaitymi artykułami, których fabryce przy normalnym zużyciu mogło by wystarczyć **na 30 lat.** Niektórych z posiadanych artykułów fabryka w ogóle nie potrzebuje. Wskutek zmiany planu asortymentowego fabryka musiała zamówić nowe barwniki. Stare barwniki, zapotrzebowane uprzednio do realizacji pierwotnego planu, okazały się więc zbyteczne. I oto setki kilogramów drogocennych barwników, takich jak brunat siarkowy, chlorantin 3 RLL, zieleń kresytonowa itp. **leżą w magazynach zupełnie bezużytecznie, ograniczając środki obrotowe przedsiębiorstwa.** W dodatku barwniki te są niewątpliwie potrzebne w innych przedsiębiorstwach, odczuwających trudności z powodu ich braku.

Wiele artykułów chemicznych leży również od dłuższego czasu bez żadnej korzyści. Do nich należą między innymi siarczan miedzi (2.400 kg), dekstryna żółta i biała oraz wiele innych, deficytowych często artykułów. Szereg artykułów, jak na przykład acetyna, asolan, butoksyn itp. itd. pochodzi jeszcze z remanentów poniemieckich i Dyrekcja Przemysłu Bawełnianego, nieraz monitowana, nie zajęła się upłynnieniem tych towarów. Obok tego leżą w magazynach pewne ilości cewek nieużytecznych w przemyśle bawełnianym, ale potrzebnych na przykład w przemyśle jedwabniczo - galanteryjnym. Ciąży na bilansie fabryki tkanina oponowa, 1.800 m. pasów parcianych, niektóre rodzaje biegaczy itp.

ODPADKI

Odrębne zagadnienie stanowi sprawa odpadków. 180 ton odpadków bawełnianych leży w magazynach i na... podwórzu, gdzie narażone są na zniszczenie wskutek zmian atmosferycznych i na niebezpieczeństwo pożaru. Sortownia Nr 3 Centrali Odpadków miała odebrać pewne ilości jeszcze w połowie stycznia. Do dnia dzisiejszego to nie nastąpiło.

WALKA O WYDAJNOŚĆ I JAKOŚĆ

Co się tyczy racjonalnego wykorzystania surowców, to warto podkreślić, że wyprząd osiągnął w styczniu br. 89,6 procent wobec 87 procent zaplanowanych przez dyrekcję. Mimo, że pod tym względem lepiej się dzieje w PZPB Nr 4, aniżeli w niektórych innych fabrykach, sądzimy, że i tu kryją się jeszcze pewne rezerwy oszczędnościowe. Odsetek odpadków bezzwrotnych w przędzalni zmniejszył się w ciągu roku z 3,57 procent do 0,53, co jest ogromnym osiągnięciem załogi, a odsetek odpadków w tkalni zmalał w tym samym czasie z 4,8 procent do 4,2 proc. Mimo to można będzie w przyszłości i na tym polu zyskać dalsze oszczędności.

Jakość wyrobów PZPB Nr 4 należy do najlepszych w przemyśle bawełnianym. I to jest wielkim osiągnięciem załogi i kierownictwa zakładów. Ale szkoda, że dyrekcja nie obliczyła sobie jeszcze, ile traci co miesiąc wskutek zakwalifikowania pewnej części produkcji do gatunku drugiego i braku. Gdyby dyrekcja miała tę cyfrę w ręku, mogłaby planować oszczędności i na tym, tak ważnym odcinku.

Za wcześnie jeszcze oceniać plan oszczędnościowy PZPB Nr 4 — gdyż nie jest on (niestety) jeszcze gotów. Należało by jednak wyrazić nadzieję, że **kierownictwo uwzględni w nim wszystkie, absolutnie wszystkie istniejące rezerwy i możliwości oszczędnościowe jak również, że w pracach przy konstrukcji tego planu, podobnie, jak i w jego realizacji, brać będzie udział cała załoga.**

W. Lemiesz

10 rocznica zgonu Nadieżdy Krupskiej

W dniu 27 lutego minęła 10-ta rocznica śmierci wybitnej działaczki rewolucyjnej, żony Włodzimierza Lenina — Nadieżdy Krupskiej. Prasa radziecka zamieściła szereg artykułów, poświęconych świetlanej pamięci Krupskiej, podkreślając jej zasługi wobec partii bolszewickiej oraz jej szeroką działalność pedagogiczną, której po zwycięstwie rewolucji poświęciła wszystkie swoje siły.

„W roku 1890 — pisze „Komsomolska Prawda'' — młodziutka nauczycielka ludowa Krupska staje się płomienną propagatorką marksizmu. Brała ona czynny udział w działalności Związku Walki o Wyzwolenie Klasy Robotniczej'', zorganizowanego przez Lenina i wkrótce stała się jego najbliższą pomocnicą i przyjaciółką. Lenin i Krupska wspólnie prowadzili pracę rewolucyjną, dzielili radości i zwycięstwa i gorycz niepowodzeń, wspólnie znosili cierpienia i wygnanie.

Krupska organizowała konspiracyjne transporty literatury, przesyłanie wytycznych i instrukcji Lenina do organizacji partyjnych, w okresach, gdy znajdował się on w carskim więzieniu, na zesłaniu lub na emigracji. Pracowała ona jako sekretarka w redakcjach pism bolszewickich „Iskra'', „W pieriod'' i „Proletariusz''. Rozpocząwszy swą działalność rewolucyjną jako nauczycielka szkoły robotniczej, Krupska zakończyła ją na stanowisku zastępcy komisarza ludowego oświaty''.

To i owo

Dolar i swastyka

Przedmonachijski, hitlerowski ambasador Eisenlehr, wymieniany jest w serwisie prasowym socjal-demokratów Bizonii, jako jeden z kandydatów na ministra spraw zagranicznych separatystycznego zachodnio-niemieckiego marionetkowego państwa. Premier Bizonii, Puender, — jak donosi wspomniany serwis — opracowuje schemat tego „ministerstwa spraw zagranicznych" — „Aussenamtu".

Eisenlehr był jednym z głównych konspiratorów hitlerowskich przeciwko Republice Czechosłowackiej. Był on gorącym zwolennikiem Hitlera i Henleina (Fuhrera Niemców Sudeckich), którzy wraz z imperialistami W. Brytanii oraz Francji przygotowywali okupację Czechosłowacji przez hitlerowskie Niemcy na długo przed rozpoczęciem drugiej wojny światowej.

W oczach wszystkich Czechosłowaków i wszystkich uczciwych ludzi świata, Eisenlehr jest jednym z czołowych zbrodniarzy wojennych. Innego zdania jednak są sfery kierownicze anglosaskich władz okupacyjnych i karnie wysługujący się imperialistom niemieccy socjal-demokraci. Właśnie te kondemnaty hitlerowskiej przeszłości, ciążące na Eisenlehrze, wzbudzają ich zaufanie i pełne uznanie dla niego. To jest grunt wzajemnego zrozumienia i porozumienia.

Wydarzenie z Eisenlehrem jest tylko jednym z tysięcy ogniw tego długiego łańcucha, jaki sprzęga coraz silniej ze sobą imperialistów, odszczepieńców socjalistycznych i dawnych faszystów. To tworząca się w oczach współczesności współpraca czynników ucisku, wyzysku i przemocy, usiłujących razem rzucić ostatnią beznadziejną stawkę na szalę nowej awantury przeciw światowym siłom postępu i pokoju.

Nasi korespondenci fabryczni piszą

Niewłaściwy stosunek do młodzieży

Koło ZMP powstało w naszej fabryce z połączenia kół ZWM i OM TUR i liczy około stu członków. Są to przeważnie ludzie bardzo młodzi, choć wielu już spośród nich próbowało przymusowej pracy w Niemczech. Duży odsetek stanowią przyjezdni spoza Łodzi.

Nie zrażając się trudnościami, pracujemy usilnie nad podniesieniem naszego poziomu ideologicznego i pogłębieniem świadomości klasowej. Pomaga nam w tym wydatnie tak organizacja partyjna, jak i Rada Zakładowa. Tylko ze strony Dyrekcji nie możemy doczekać się żadnej pomocy. Dyrekcja interesuje się młodzieżą tylko od strony produkcji, a i to niewłaściwie. Ciągle tylko słyszymy słowa krytyki.

Utarło się u nas powiedzenie, że młodzież nie umie pracować. Że twierdzenie to jest niesłuszne świadczy fakt, że wśród przodowników pracy jest wielu młodzieżowców, wyrabiających do 170 procent normy. Prawda, nie wszyscy osiągają takie wyniki, ale przecież i nie wszyscy starsi robotnicy przekraczają normy.

Jeżeli wśród młodzieżowców jest większy procent pracujących źle niż wśród starszych, to fakt ten dowodzi, iż młodzieżą mało się kierownictwo interesuje. Skąd ma nabyć doświadczenie młody robotnik, jeśli nie podzieli się z nim swoim doświadczeniem majster, kierownik, czy instruktor?

Ciągłe besztanie, to nie jest system wychowawczy. Do młodzieży trzeba umiejętnie podchodzić, trzeba ją uczyć, a dopiero wtedy żądać od niej wyczynów.

Korespondent fabryczny
PZPB Nr 4
Dowborczyków 30-34
Kłodawski Zdz.

Bezradna Rada

Dnia 20-go lutego odbyło się zebranie załogi bawełnianej „dziewiątki" z porządkiem dziennym przewidującym sprawozdanie Rady Zakładowej. Złożył je sekretarz Rady, tow. Landowski.

Sprawozdanie było krótkie — nie ma czym pochwalić się nasza Rada Zakładowa. Ocenę jej pracy dali sami robotnicy, ostro krytykując pracę towarzyszy z Rady, niedostrzegających tego, co się wokół nich dzieje. A dzieje się bardzo wiele złego. Majstrowie nie współpracują z sobą i cierpi na tym załoga. Również brak jest współpracy między prządkami i pomagaczkami — cierpi na tym produkcja. Wydajność pracy i jakość produkcji przedstawia wiele do życzenia.

Są to sprawy, które powinny obchodzić Radę Zakładową. W rzeczywistości jednak nikt z radnych nie interesuje się nimi. I dlatego nasza Rada nie posiada żadnego autorytetu wśród załogi. Dowodem tego jest choćby opisywane zebranie. Miało się ono odbyć 13 lutego. Cóż, kiedy nikt się nie stawił na zebranie — nawet sami radni. A jak wyglądało zebranie w dniu 20-go lutego? Na ogólną liczbę zatrudnionych w naszych zakładach — 3.341 przybyło zaledwie 90 osób. Jasne, że w ten sposób robotnicy wyrazili votum nieufności swej Radzie.

Nie lepiej stawili się na zebranie sami radni. Z centrali, na 26 radnych, przybyło 13, z Oddziału I-go, na 9 radnych przybyło 2, a z Oddziału II-go, na 11 radnych przybyło 8.

Można z tego wysnuć tylko jeden wniosek. Sytuacja ta musi natychmiast ulec zmianie.

Korespondent fabryczny
PZPB Nr 9
B. Głogowski

Od naszych korespondentów wiejskich

W Bełzatce uczą się

synowie małorolnych chłopów

Opodal Piotrkowa, w dawnej siedzibie obszarnika w Bełzatce, został zorganizowany przez Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych 6-cio miesięczny kurs dla instruktorów rolnych. Słuchacze kursu w liczbie 41 osób to synowie małorolnych chłopów z województwa łódzkiego, pomorskiego i poznańskiego. Na kursie tym zdobędą oni wiedzę rolniczą, a po otrzymaniu dyplomów pójdą na wieś, by wziąć czynny udział w przebudowie gospodarki rolnej naszego kraju.

Obok godzin przeznaczonych wyłącznie na naukę, dużo czasu poświęca się rozrywkom kulturalnym. Kursanci w świetlicy tak własnej, jak też i w świetlicach wiejskich organizują wieczorki połączone z wygłaszaniem referatów, przeprowadzają dyskusje i pogadanki na tematy polityczno - społeczne. A poza tym uczniowie z kursu biorą żywy udział w pracy społecznej na wsi. Koło PZPR liczące 23 członków pracuje nad szkoleniem ideologicznym zarówno słuchaczy kursu jak i okolicznej ludności wiejskiej. Również koło ZMP, do którego należą wszyscy słuchacze kursu organizuje nowe koła na terenie gminy przy czym trzeba dodać, że do tej pory założono już 8 nowych kół wiejskich ZMP.

W okresie wyborów do kół gromadzkich ZMP kursanci obsługiwali poszczególne koła wygłaszając obszerne referaty na temat szkolenia ideologicznego młodzieży. Oprócz tego słuchacze kursu samorzutnie w dniu 13 i 14 lutego przeprowadzili szeroką akcję uświadamiającą wszystkich rolników powiatu o wielkim znaczeniu hodowli. Kursanci w 9-ciu gminach obsłużyli 50 najodleglejszych gromad, zdobywając sobie pełne zrozumienie chłopów w akcji „H'' czego dowodem jest zebranie przez kursantów 465 ochotniczych zgłoszeń do kontraktacji świń.

Jak więc widzimy słuchacze kursu pomimo trudnych warunków (nie odpowiedniego jeszcze pomieszczenia kursu), mimo nawału nauki objętej programem, już dzisiaj zabrali się rzetelnie do roboty i jako przyszli instruktorzy rolni są przykładem wzorowej pracy.

Kiwak Jan
z Bełzatki

Na łódzkich ekranach

Eksperyment dra Ehrlicha



William Dieterlie wsławił się swego czasu filmem o Ludwiku Pasteurze, zapoczątkowując w kinematografii amerykańskiej modę na filmy biograficzne. Sam nakręcił w r. 1937 film o życiu Emila Zoli (wyświetlany u nas niedawno), zaś w 1940 r. historię o Pawle Ehrlichu, odkrywcy neosalvarsanu — potężnej broni w walce z syfilisem.

„Eksperyment dra Ehrlicha'' w porównaniu z poprzednimi filmami W. Dieterliego — („Dzwonnik z Notre Dame'' nie bierzemy pod uwagę, jako większe nieporozumienie artystyczne tego reżysera) wykazuje niestety, że do produkcji obrazów tzw. biograficznych a więc pretendujących niejako do ścisłości historycznej, zakradła się też maniera i sztampa tak typowa dla seryjnej fabrykacji hollywoodzkiej.

Film o Ehrlichu, mimo, iż zasadniczo nie odbiega od faktów i utrzymuje się w granicach autentyzmu, z wahaniami dopuszczalnymi na ogół w dziełach sztuki — stara się o taki dobór wydarzeń, by grać na łatwych wzruszeniach widza i tanich efektach „z łezką''. Cała konstrukcja scenariusza zmierza zresztą świadomie w tym kierunku, grzesząc nadmiarem konwencji i szablonu. Weźmy kilka przykładów: Próba zabarwienia prątków gruźliczych udała się, ponieważ, żona, zlitowawszy się nad marznącym mężem, napaliła w piecu, co spowodowało potrzebną chemiczną reakcję w probówce; uratowane przypadkowo w szpitalu dziecko należało właśnie do ministra, który przekonał się w ten sposób, do metody leczniczej Ehrlicha i wpłynął na wyasygnowanie rządowych funduszów na badania, Ehrlich na łożu śmierci wygłasza „złote myśli'' itd.

Trzeba obiektywnie stwierdzić, iż duża wprawa reżysera w dziedzinie „filmowych życiorysów'' potrafiła, mimo znacznych ustępstw na rzecz gustów amerykańskiej publiczności, wydobyć z tematu jednakże wiele akcentów pozytywnych. Oczywiście, największa w tym zasługa charakteru samej sylwetki Ehrlicha i jego niezłomnych wysiłków naukowych.

Postać genialnego lekarza-naukowca odtworzył w mocny sugestywny i zarazem subtelny sposób Edward Robinson. Kreacja tego wielkiego aktora, przykuwa uwagę i pozwala zapomnieć o słabszych partiach filmu. Ehrlich najlepiej scharakteryzowany został grą i wyrazem oczu Robinsona. Na marginesie warto dodać, iż Robinson znany jest ze swych postępowych przekonań, czemu dał wyraz podpisując deklarację protestacyjną przeciw presji politycznej wywieranej na twórców filmowych w USA.

Film o Ehrlichu, tak niepodobny swym klimatem i nastrojem do oglądanych ostatnio na naszych ekranach innych filmów amerykańskich, mimo jego wad jest godzien obejrzenia.

SEN

PROMYK

* * *

W sercach naszych zapał płonie,
Zapał, który wszystko kruszy,
Zło — w postępu fali tonie
Bryła świata naprzód ruszy !
Mickiewicza hasłu — ciałem
Wszyscy serca swe otworzyć!
Wszyscy ogrzać je zapałem,
Nową Polskę z nami tworzyć!

Praca dla Ciebie Polsko — mym marzeniem
I celem w życiu najświętszym
Ty jesteś każdym serca mego drgnieniem

Uczuciem przenajgorętszym,
Nic nie mam — przyjmij te serce gorące
Choć to podarek tak mały,
Ale to serce małe i płonące
Dałoby Tobie świat cały.

Lusia B.



Chcę wejść w nurt życia społecznego...

Kochany „Promyku"!

Dziękuję Ci bardzo za książkę i za to, że przyjąłeś mnie do swego grona. Książka sprawiła mi dużo radości i nie wiem tylko, skąd mogłeś się domyśleć, że ja właśnie lubię takie przygody i chętnie je czytam, a nieraz nawet sama bym chciała być ich bohaterką.

A teraz „Promyku" napiszę Ci coś o sobie, bo dotychczas znamy się tylko z jednego listu. Ja chodzę obecnie do I-ej klasy gimnazjum żeńskiego krawieckiego SS Salezjanek, mam lat 15, a rodzice mówią, że jestem roztrzepana i na „swój wiek" mało poważna, dlatego też oddali mnie do szkoły, gdzie są same siostry zakonne, ale ja się tym wcale nie przejmuję. Najwięcej mnie to gnębi, że w szkole naszej nie ma żadnej organizacji młodzieżowej prócz Koła PCK. Jedyną moją pociechą jest to, że w szkole mamy wykładany rosyjski język (na początku był francuski), rosyjskiego się już uczę trzeci rok i znam go doskonale, dlatego, że oprócz lekcji w szkole, słucham także lekcji języka rosyjskiego przez radio, chodzę często na rosyjskie filmy i czytam rosyjskie wiersze, z których wiele umiem na pamięć. Najbardziej lubię wiersze Puszkina i Lermontowa, jak np. „Zimnaja doroga" i „Bieliejet Parus". Bardzo możliwe, że do obecnej szkoły będę chodziła tylko do wakacji, potem przeniosę się do państwowego gimanzjum, w którym będę mogła oddać się pracy organizacyjnej w ZMP i w „Przyjaźni Polsko-Radzieckiej". Czytając gazety, zazdroszczę młodzieży, która w swoich szkołach i organizacjach może brać czynny udział w życiu społecznym kraju. Drogi „Promyku" wiem, że się już niecierpliwisz, czytając ten list, ale wybacz, musiałam się „wyładować" i myślę, że mnie zrozumiałeś i poradzisz mi coś w tej sprawie. Na wstępie wspomniałam, że chcę Ci napisać coś o sobie, ale pisząc doszłam do przekonania, że chcąc opisać wszystko potrzebowałabym jeszcze conajmniej 4 karty, więc zostawiam resztę na następny list, tymczasem pozdrawiam Cię serdecznie

Anka Szpietowska.

—o—

Kochana Aneczko!

Nie niecierpliwiłem się — odwrotnie — bardzo uważnie i z zainteresowaniem przeczytałem Twój list i to nie jeden raz, lecz kilkakrotnie. Żal mi Cię, i żal mi wszystkich dziewcząt i chłopców, skazanych na wegetację w szkołach tego typu, co Twoja. Wiesz chyba, że w szkole O.O. Salezjanów dzieje się, a w każdym razie działo się do niedawna kubek w kubek to samo co u Was. Nie należy — moim zdaniem — siedzieć z założonymi rękoma. Należy zorganizować w szkole drużynę harcerską. ZMP lub też jedno i drugie (dla młodszych i starszych dziewcząt), należy zorganizować koło Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, wybrać samorząd uczniowski — słowem — stworzyć sobie własnymi rękoma normalne warunki nauki i wyżycia się.

Uważasz to za zuchwalstwo wobec stosunków i atmosfery, panujących obecnie w Waszej szkole? Obawiasz się, że dyrekcja mogłaby wyrzucić ze szkoły śmiałków, którzy by się na to mogli odważyć? Przecież nie zapominaj moje dziecko, że sympatia wszystkich ludzi pracy, ludzi postępowej myśli są nie po stronie tych, którzy chcieliby odgrodzić młodzież od żywego nurtu życia społecznego, lecz po stronie młodzieży, która chce w życiu tym wziąć czynny udział. W dzisiejszej Polsce nie ma miejsca dla szkół i dyrekcji, usiłujących młodzież przeciwstawić lub odwlec od wielkich dążeń klasy pracującej od wielkich przemian, zachodzących w życiu kraju. Nie zwlekając więc, powinnaś wraz z koleżankami podjąć walkę o prawa, które w Polsce Ludowej przysługują całej młodzieży. Mam nadzieję, że w następnym liście będziesz mogła mi już napisać cożeście w tym kierunku przedsięwzięły. A więc — uszy do góry i do dzieła!

Czekam na dalsze listy i Twoje i Twych koleżanek. Pamiętaj, że „Promyk" i „Głos Robotniczy" będzie Ci zawsze pomocny. Najserdeczniej pozdrawia Cię

Redaktor.

Harcerka

Nina była od trzech lat harcerką, harcerką prawdziwą. Podkomendne kochały ją, rozumiały, dobrze jej było z nimi. Była im siostrą, posiadała zdolności wychowawcze.

W zastępie miała same starsze dziewczynki, właściwie nie starsze, lecz rozumne, aktywne. Rozłąka z nimi była dla niej ciężkim przeżyciem, ale musiała się z tym pogodzić. Przecież robiła to z głęboką myślą, szła do innej szkoły z wielkim celem. Szła z pragnieniem zostania nauczycielką. W nowej szkole dano jej zastęp składający się z ośmiu druhen. Ręce opadły jej z rozpaczy.

Były to „malowane druhny", które tylko mundurem zdradzały, że są harcerkami. Żałowała je, a jednocześnie oburzała się.

— Jakto? — co robiła zastępowa tych dziewcząt?

Nowa zastępowa spotykała się z nieufnością, brakiem subordynacji. Przez chwilę zaświtała jej myśl, ażeby rzucić ukochaną organizację i pozostawić sobie o niej wyobrażenie takie jakie miała dotąd. Zaraz jednak wstydziła się tego.

Nie, ona, Nina niedarmo nosi krzyż harcerski, niedarmo składała przysięgę. Da sobie radę, choćby miała poświęcić wszystko. Zrobi z tych malowanych druhen prawdziwe harcerki. Ona to potrafi, potrafi je zdobyć, pokochać i wszczepić w nie prawdziwą ideę, ideę, którą powinny być ozłocone wszystkie drużyny, wszystkie zastępy. Ideę, na której budować trzeba życie Polski, jej przyszłość. Zrobi to na pewno, bo wierzy w swoje siły, a wiara taka to wszystko

Lusia Binderówna

Dzieci piszą do „Promyka"

KOCHANY „PROMYKU"!

Chcę podzielić się z Tobą najnowszymi smutkami i radościami. Zacznę od smutków. Otóż w dniu, w którym spoczywałam na laurach radości z powodu otrzymania odpowiedzi od Ciebie, spotkała mnie przykrość z powodu nieporozumienia z profesorką robót. Było to zupełnie co innego, ale ja wolę nazwać to po prostu „nieporozumieniem". Czarna kropla wpadła w przejrzyste morze radości i spoczęła między dnem a powierzchnią. Mało tego! W niedzielę sala moja urządzała „świetlicę". Przekreśliłyśmy się zupełnie. Gry nie udawały się, inscenizacje podobnie, wszyscy nudzili się, wyszli niezadowoleni. Marzę o zapadnięciu się w „sen zimowy" na czas, nim zaginie pamięć o tej po tysiąckroć nie udanej imprezie. Nawet nikt nie pocieszy strapionej duszy. Pocieszamy się na wzajem z Wieśką Łazińską, ale jak wygląda to pocieszenie! Po prostu kpimy z siebie w najokrutniejszy sposób. Wprawdzie Pani Chrzanowska powiedziała kilka słów, które powinny nas uspokoić, ale czasami i aniołowie są bezsilni. Męczy się nasza biedna zarozumiałość i wygórowana ambicja! Za co strącono ją do piekła?

Wybacz „Promyku", że list ten zdradza trochę „pomieszanie" z „pokręceniem", ale piszę go w cieniu palm (prawdziwych!) — w świetlicy. Zdaje mi się, że jestem gdzieś w Afryce. Światło lampy elektrycznej w wyobraźni mojej jest ognistą tarczą słoneczną. Jednym słowem mam „natchnienie", chociaż w przejściu do rzeczywistości nie chciałabym się znaleźć w tej bajecznej Afryce. Wolę Polskę, internat, dom w Poddębicach. „Promyku!" Pół internatu ma zamiar do Ciebie napisać. Pytają mi się, jak to zrobiłam pierwszy raz. Gdy im mówię, że zwyczajnie, kiwają z niedowierzeniem głową. Przecież nie mogę powiedzieć im, że nadzwyczajnie!

Bury w internacie na dostałem jeszcze, bo do szafy, w której jest „wzorowy porządek" nikt nie zajrzał, gdy zaspałam po dzwonku, zdążyłam dać „nura" pod pierzynę. Na głowie nie staję, śmieję się bardzo cicho — tylko w internacie słychać i kawałek na ulicy, i „psich figlów" nie stroję, jak już pochwaliłam się w poprzednim liście. Przecież wydawanie wojennych okrzyków, skoki poprzez krzesła, łóżka to drobnostka. Nawet i to zdarza się rzadko, bo jestem poważna! Naprawdę pracuję nad sobą, żeby być poważną i będę nią na pewno. Na razie udaje mi się całkowicie, bo na przykład biegnąc szybko potrafię przewrócić się w korytarzu szkolnym i to jeszcze przy Pani Chrzanowskiej! (Tak jakoś się składa, że Pani Chrzanowska zawsze wszystko widzi i wie). Przez te kilka dni poświęca nam mniej czasu, bo musi zasilić na duchu „maturzystów". Zdawają obecnie egzaminy. 29. I. 49 r. (list ten jest pisany w styczniu) będzie uroczystość pożegnania ich. Chociaż mi dobrze być uczennicą, czekam tej chwili z tęsknotą. Z tęsknotą, ażeby wreszcie być pożyteczną. Tymczasem dopiero jestem w pierwszej klasie mam przed sobą jeszcze tyle czasu. Że dobrnę, nie wątpię ani chwili. Nawet gdybym miała przed sobą przeszkody nie do przebycia, nie zrezygnowałabym. Tymczasem wszystko sprzyja mi.

„Promyku" masz ukłony od całej mojej klasy i od Bednarka, jadącego wzrostem na księżyc i od Nowaka, trzymającego się kurczowo ziemi też.

Luśka Binderówna.

Kochana Lusieńko

Porządek w szafie — owszem zrób, bo to dobra rzecz, ale o skoki pląsy i śmiechy itd. objawy „nie powagi" niech ci włosy nie siwieją. Nie tylko 15-letnie uczennice Liceum, ale nawet całkiem dorosłe „osobistości" nie muszą się tak zachowywać jakby sto kijów połknęły. A że Ty przepełniona jesteś radością i dajesz jej ujście w szaleństwach według Twego wyrażenia to cóż w tym złego?

Oczywiście wszystko ma swe granice, ale sądzę, że pani Chrzanowska za daleko poza te granice nie pozwoli Ci wyskoczyć.

Dziękuję Ci za przysłane mi opowiadanka. Jedno z nich — o Ninie, wydrukuję.

A wiesz, ja nie jestem zupełnie pewien, czy wszystkie jak Ty je nazywasz — „malowane druhny" Nina potrafi do gruntu zmienić. Oczywiście — dobra zastępowa znaczy bardzo wiele, ale gdy w jej zastępie znajdzie się na przykład większość bogatych wypieszczonych córeczek, to co wtedy? Pewnie, jednostki najbardziej wartościowe, dziewczęta bardziej inteligentne i umiejące myśleć samodzielnie, zrozumieją i pokochają idee odrodzonego harcerstwa, ale pozostałe będą szły udreptanymi ścieżkami zacofania, kołtuństwa.

Nie dotrzymają one kroku dziewczętom urodzonym i wyrosłym wśród ludzi pracy. No ale o tym pomówimy szerzej przy innej okazji.

Twoim współlokatorkom i współlokatorom z internatu potwierdzam własnoręcznie, że ich nie „bujasz" na temat sposobów nawiązywania kontaktu z „Promykiem". Bardzobym rad poznać ich wszystkich więc niechże się zdobędą na odwagę i napiszą. A narazie serdecznie pozdrów ich odemnie.

Redaktor

EMILCE NOWOTNEJ. — Zmniejszyć ilość dwój co najmniej na 50 procent! Oto jak brzmiało zobowiązanie przedkongresowe uczniów i uczennic klasy V szkoły Nr 10 w Pabianicach. Za przykładem swoich ojców i matek na fabrykach, którzy dla uczczenia Kongresu Jedności powiększyli liczbę tkanin, zmniejszyli liczbę braków — uczniowie V klasy szkoły Nr 10 w Pabianicach wykonali swe zobowiązania.

Ale nie wolno Wam Emilko spocząć na laurach. Dopóki choć jeden uczeń w Waszej klasie ma jeszcze złe stopnie, musicie pomagać — mocniejsi — słabszym, aż wyplenicie do gruntu w Waszej szkole dwóje.

BASI ROJEWSKIEJ, HALINCE ROMANOWSKIEJ I PIETRKOWI. — Witamy Was drogie dzieci w Promykowej Gromadce. Pozdrawiamy serdecznie i prosimy o dalsze listy.

GRYLEWSKIEMU CZESKOWI. — Nie martw się, że jesteś opóźniony w nauce, pilnością na pewno uda Ci się to nadrobić. „Promyk" niczyimi listami nie „gardzi", — że też Ci takie myśli przychodzą do głowy!

TERENI KAŹMIERCZAK i JANKOWI BALOWI ZE SZKOŁY RTPD W PABIANICACH. — Drogie Dzieci! Z listu Waszego wnioskuję, że czas swój dzielicie planowo między szkołę i świetlicę, gdzie dzięki ofiarnej pracy Waszych nauczycieli z pożytkiem i celowo spędzacie swój czas. Bardzo jestem ciekaw, jak udał się Wam wieczór Mickiewiczowski. Chętnie przyjmuję Was do Promykowej Gromadki i zapraszam do korespondencji wszystkie dzieci Waszej szkoły i świetlicy.

Robotnicy spieszą z pomocą szkołom

Zakłady Wytwórcze Aparatów Telefonicznych objęły opiekę nad szkołą podstawową Nr 41

Szkoła podstawowa Nr 41 przy ul. Kątnej obchodziła w ubiegłą niedzielę „otwarcie" własnego radiowęzła. Uroczystość ta miała specjalny charakter — oto prócz młodzieży, rodziców i grona nauczycielskiego wzięli w niej udział również przedstawiciele pobliskich **Zakładów Wytwórczych Aparatów Telefonicznych**, i to nie jako zwykli goście, ale jako przyjaciele i opiekunowie. Bowiem właśnie załoga tej fabryki **własnymi siłami zradiofonizowała szkołę podstawową Nr 41.**

Już w listopadzie ub. roku, załoga Fabryki Aparatów Telefonicznych wzięła pod swe „opiekuńcze skrzydła" sąsiednią szkołę podstawową. W pierwszym rzędzie postanowili pomóc przy radiofonizacji uczelni.

Robotnicy przychodzili tu po skończonej robocie w fabryce, pracowali chętnie i z radością. Zakładali przecież radio dla swych dzieci, dla dzieci swych towarzyszy.

I oto w niedzielę radiowęzeł był już gotów. Zarówno kierownik szkoły ob. Borucki, jak przedstawiciel Związków Zawodowych, tow. Spychała i przewodniczący Rady Zakładowej fabryki, tow. Horoń zwrócili w swych przemówieniach uwagę, że szkoła dzisiejsza powinna być jak najściślej związana ze społeczeństwem. Do tego przyczyni się w dużej mierze **akcja obejmowania opieki nad szkołami przez poszczególne zakłady przemysłowe**, akcja, która zaczyna dopiero wchodzić w życie.

Szkoła podstawowa Nr 41 jest w tym szczęśliwym położeniu, że ma już wyraźne dowody tej opieki. Teraz potrzebuje ona koniecznie ogólnego remontu, zainstalowania szatni (dzieci wieszają ubrania w klasach). Ponieważ interwencja kierownika w Zarządzie Miejskim dotychczas nie odnosiła żadnego skutku, zajęła się tą sprawą **również fabryka - opiekunka.**

Ścisłe współżycie szkoły z fabryką rozwijać się będzie coraz lepiej. Delegaci załogi fabrycznej będą obecni na niektórych lekcjach, będą brać udział w zebraniach rady pedagogicznej.

Przykład Fabryki Aparatów Telefonicznych powinien podziałać i na inne zakłady przemysłowe. Każda fabryka mogłaby roztoczyć opiekę nad najbliższą szkołą podstawową i starać się pomóc w jej kłopotach.

Zorganizowana klasa robotnicza ma przed sobą do spełnienia wielką misję nie tylko w życiu gospodarczym, lecz również na wszystkich odcinkach naszego życia społecznego i kulturalnego. A przecież szkoła podstawowa — to jedno z najważniejszych zagadnień. Od tego, jak ta szkoła zostanie postawiona, zależy przyszłe oblicze naszego kraju.

H. S.

Z życia partii

UWAGA! Sekretarze Komitetów Fabrycznych, Przewodniczący Rad Zakładowych, Kierownicy Personalni i Dyrektorzy Dzielnicy Górnej — Lewej.

Dziś dn. 1 bm. o godz. 16 odbędzie się odprawa w lokalu Dzielnicy ul. Wigury 4-6.

Uwaga członkowie Koła Terenowego Dzielnicy Śródmieście, PPR. Dnia 2.marca 1949 r. tj. w środę o godz. 17.30 odbędzie się zebranie organizacyjne Koła Ligi Kobiet w lokalu Dzielnicy Śródmieście przy ul. Piotrkowskiej 53. Obecność towarzyszek i żon towarzyszy obowiązkowa.

Co nowego w ZMP

Dziś dnia 1.III.49 r. o godz. 18,30 w lokalu własnym koła terenowego ZMP przy dzielnicy Śródmieście Parawa — przy ul. Żeromskiego 41 — odbędzie się wieczór autorski kol. Zdz. Konickiego.

Co nowego w ZAMP

Uwaga ZMP-owcy.

Dziś dn. 1 marca 1949 r. odbędzie się przy ul. Lindleya 3 (sala 8) zebranie Koła Historyków i Filozofów.

* * *

Uwaga ZAMP-owcy studenci III i IV roku Wydz. Prawa UŁ. W dniu 2.III.49 r. (środa) o godzinie 19-ej w lokalu ZAMP-u przy ul. Piotrkowskiej 46, odbędzie się zebranie studentów III i IV roku Wydziału Prawnego U. Ł.

Obecność obowiązkowa

Radio

11.40 Kronika Związku Radzieckiego. 11.57 Sygnał czasu i Hejnał. 12.04 Wiadomości południowe. 12.20 „Na swojską nutę". 12.45 Audycja dla wsi. 12.55 (Ł) „Skup i hodowla to ważne zadanie". 13.05 PRZERWA. 14.30 (Ł) Z prasy. 14.40 (Ł) Muzyka obiadowa (płyty). 15.00 (Ł) Wiadomości sportowe. 15.05 (Ł) Komunikaty. 15.10 (Ł) Borodin — Rimskij — Korsakow — Tańce Połowieckie (płyty). 15.25 (Ł) Chwila muzyki z płyt. 15.30 „Poznajemy pracę w fabryce" — reportaż słowno - muzyczny dla dzieci. 15.50 Muzyka popularna. 15.55 „Z zagadnień życia i pracy kobiet". 16.00 DZIENNIK. 16.25 Wiadom. z Międzynarodowych Zawodów Narciarskich. 16.30 Przegląd wydawnictw oświatowych. 16.35 „W ostatki" — zabawa dla młodzieży szkolnej. 17.45 Audycja Tow. Przyjaciół Żołnierza. 17.50 „Zastosowanie prądu elektrycznego do ogrzewania". 18.00 Lekcja języka rosyjskiego. 18.15 Koncert kameralny. 18.50 „Wezaliusz i Galen" — pogadanka. 19.00 Koncert. 19.40 „Wszechnica Radiowa". 20.00 DZIENNIK. 20.45 Międzynarodowe Zawody Narciarskie o Puchar Tatr w Zakopanem. 21.00 Koncert symfoniczny pod dyr. Tony Aubin — dyrygenta Orkiestry Radia Francuskiego. 22.00 „Karnawał Robotniczy" dla Ligi Lotniczej. 23.50 Program na dzień następny. 24.00 Zakończenie audycji i Hymn.

Dyżury aptek

W dniu dzisiejszym dyżurują następujące apteki:

11 Listopada — Groszkowski. Pabianicka 212 — Jarzębowski. Jaracza 32 — Krasińska. Stalina 50 — Łuszczewska. Kątna 54 — Krych. Kopernika 26 — Rytel. Piotrkowska 67 — Wagner.

30 tysięcy nowych krzewów

zasadzonych zostanie w parkach łódzkich

Już w najbliższym czasie Wydział Plantacji przystąpi do robót, mających na celu upiększenie śródmieścia i peryferii naszego miasta. Około 30 tysięcy krzewów zostanie posadzonych we wszystkich parkach łódzkich. Krzewy dostarczone będą ze Szkółek Ogrodniczych na Zdrowiu, które ulegną likwidacji, a na ich miejscu będzie założony Ogród Botaniczny.

Poza obrębem śródmieścia Wydział przeprowadza roboty w Rudzie Pabianickiej, gdzie szlamuje i powiększa się 7 hektarowy staw, który służyć będzie do kąpieli w czasie lata. W czerwcu staw napełniony zostanie wodą. (S.)

Czy tak być powinno?



Posesja prywatna przy ul. Jaracza 17 — może służyć wzorem czystości i higieny. Czy nasze organa MO nie wyznaczą jakiejś nagrody dla pana gospodarza za tak wzorowy porządek? Podobne śmietniska w samym centrum miasta są nie do pomyślenia.

Tam, gdzie wykrywa się i leczy gruźlicę

Prace Miejskiej Poradni przy ul. Moniuszki

„Skierował mnie tu lekarz grodzki, proszę pani. Od stanu mego zdrowia zależny jest rodzaj pracy, jaką dostanę przez Urząd Zatrudnienia" — mówi młody człowiek, z którym wszczęłam rozmowę w **Miejskiej Poradni Przeciwgruźliczej** przy ul. Moniuszki Nr 7-9. Stojącą obok dziewczynkę skierował tu lekarz szkolny, kilka osób przysłała Ubezpieczalnia Społeczna, kilka PCK, niektórych lekarze prywatni. U wielu istnieje jedynie podejrzenie o gruźlicę — po przeprowadzeniu badań okaże się, jak jest rzeczywiście, i chorzy skierowani będą do właściwego leczenia.

Poradnia przy ul. Moniuszki obejmuje opieką ok. 234 tys. ludności.

Frekwencja zgłaszających się jest wysoka. Dość stwierdzić, że w ciągu ubiegłego roku udzielono ponad 56 tys. porad, pacjentom, skierowanym przez różne placówki lekarskie. Przeprowadzono ponad 5 tys. wywiadów domowych i w ten sposób można było nakłonić opornych do systematycznego leczenia.

Do ważnych obowiązków Poradni należy obserwacja środowiska chorego. Obserwacji tych dokonano w ok. 4 tys. przypadków, badając warunki mieszkaniowe, liczbę współmieszkających razem z chorym, warunki materialne itp. Ma to na celu roztoczenie obserwacji nad tym otoczeniem i zastosowanie środków profilaktycznych.

Poradnia w ciągu ostatniego okresu wykonała 35 tys. badań małoobrazkowych, dokonała ok. 7 tys. zabiegów odmy, ok. 5 tys. badań plwociny, w każdym zaś przypadku przeprowadza się analizę krwi i prześwietlenia. Po zakończeniu badań pacjenci kierowani są do szpitali, sanatoriów, wzgl. na leczenie przez miejscowych lekarzy.

Ruch w Poradni jest duży. Nareszcie społeczeństwo nasze zaczyna dostatecznie rozumieć konieczność zdecydowanej walki z najgroźniejszym wrogiem naszego zdrowia — z gruźlicą. Główną bolączką w tej dziedzinie jest brak dostatecznej ilości lekarzy - specjalistów. Daje się to dotkliwie odczuć we wszystkich poradniach przeciwgruźliczych. Ten stan rzeczy jest przyczyną zbyt długich nieraz terminów, wyznaczanych zgłaszającym się do leczenia, a co za tym idzie, przeciągania się kuracji. Wraz z usunięciem tej bolączki, walka z gruźlicą będzie łatwiejsza i pewniejsza.

Sak.

Nowy kurs dla sędziów

w Józefowie pod Warszawą

W pierwszych dniach marca w Józefowie pod Warszawą zorganizowany zostanie przez Ministerstwo Sprawiedliwości kurs dla sędziów z Łodzi i innych miast Polski. Całkowita organizacja kursu spoczywa w rękach Szkoły Prawniczej w Łodzi. (m.)

Ceny ziemniaków

Komisja Cennikowa na m. Łódź zawiadamia, iż **od dnia 1.III.1949 r. obowiązuje cena ziemniaków w hurcie zł 9.— w detalu zł 12.—**

Ceny pozostałych artykułów pozostają bez zmian.

Odznaczenie robotnic przemysł. odzieżowego

z okazji Święta Kobiet

Koło Ligi Kobiet przy Zakładach Przemysłu Odzieżowego w Łodzi organizuje z okazji Dnia Kobiety specjalną uroczystość, połączoną z premiowaniem przez Dyrekcję i wręczeniem listów pochwalnych kilku robotnicom za wzorową pracę zawodową i działalność na polu społecznym.

Na program uroczystości złoży się przemówienie okolicznościowe przewodniczącej Koła ob. Augustyniakowej, premiowanie pracownic, oraz część artystyczna w wykonaniu własnych sił, złożona z recytacji, śpiewów i tańca solowego.

Uroczystość odbędzie się w sobotę, 11 marca w świetlicy Koła.

OSTATKI W KLUBIE DZIENNIKARZY

Zarząd Klubu Dziennikarzy zaprasza wszystkich kolegów dziennikarzy i członków Klubu wraz z rodzinami na ostatni wieczór karnawałowy w dniu dzisiejszym.

Początek wieczorku o godzinie 18. Strój dowolny. Bufet dobrze zaopatrzony. Tańce, brydż. Wstęp bezpłatny.

Codziennie od godz. 18 — Klub otwarty dla wszystkich członków Związku i Klubu oraz wprowadzonych gości.

DZIEŃ ŁODZI

1 MILIARD ZŁOTYCH DLA ŁODZI PRZYZNAŁA RADA PAŃSTWA

W myśl rozporządzenia Rady Państwa Zarząd Miejski opracowuje obecnie nowy budżet na rok bieżący. Rada Państwa przyznała naszemu miastu sumę 1 miliarda złotych ponad budżet normalny. Jest to kwota znacznie wyższa od tych które otrzymały inne miasta Polski, i przyznanie tak wysokiej dotacji Łodzi stanowi dobitny dowód, że Rada Państwa zdaje sobie sprawę z potrzeb naszego miasta i troszczy się o ich zaspokojenie. (m.)

600 MILIONÓW ZŁOTYCH NA REMONTY PRZEZNACZY FUNDUSZ GOSPODARKI MIESZKANIOWEJ W TYM ROKU

Lokalny Komitet Funduszu Gospodarki Mieszkaniowej, który zajmie się remontami domów prywatnych, zamieszkałych przez ludność robotniczą, dysponuje na pierwsze półrocze roku bieżącego sumą 300 milionów złotych, **które przeznaczone zostaną na kapitalne remonty**. Budżet remontowy na drugie półrocze w zależności od potrzeb wahać się będzie w granicach 250 — 300 milionów złotych. Tak więc Fundusz Gospodarki Mieszkaniowej na remonty w ciągu roku bieżącego przeznaczy sumę około 600 **milionów złotych.**

Z wielkomiejskiego dna

Za kradzież 12 metrów towaru na szkodę PZPB Nr 1, został zatrzymany pracownik wyżej wymienionych zakładów. Krawczyk Stanisław, zam. przy Al. Kościuszki 30.

* * *

Za kradzież konia i dorożki z ulicy, na szkodę Strzałka Jana, zam. przy ul. Murarskiej 32, zatrzymany został przez patrol M.O. — Markowski Adam, zam. przy ul. Żeromskiego 9.

* * *

W dniu 26.II. rb. ok. godz. 14-ej, odebrał sobie życie przez powieszenie, Stańczyk Zygmunt, lat 44, zam. przy ul. Maciejewskiego 9.

Przyczyny samobójstwa na razie nie ustalono. Dochodzenie prowadzi 13 Kom. M.O.

Po długich i ciężkich cierpieniach zgasła w dniu 26 lutego 1949 roku

Bronisława Rotsztat

koncertmistrz - skrzypek Orkiestry Symfonicznej Filharmonii Miejskiej w Łodzi. Stanowisko to objęła natychmiast po powrocie z obozu koncentracyjnego 1945 r. od pierwszej chwili zorganizowania Orkiestry Symfonicznej.

W Zmarłej traci Instytucja wzorowego i zasłużonego, pełnego samozaparcia pracownika, zespół zaś najlepszego kolegę i swego pierwszego muzyka.

Cześć Jej pamięci!

Wyprowadzenie zwłok z domu przedpogrzebowego na cmentarz żydowski na Dołach, odbędzie się we wtorek, dnia 1 marca br. o godz. 15.

Zespół Orkiestrowy Filharmonii Miejskiej w Łodzi. — Dyrekcja Filharmonii Miejskiej w Łodzi.

OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Kwaterunkowy — przypomina, że w myśl art. 29 pkt. a, dekretu z dnia 21 grudnia 1945 r. o publicznej gospodarce lokalami i kontroli najmu (Dz. URP Nr 4 — 46 r., poz. 27) urzędy, władze, zakłady, przedsiębiorstwa i instytucje państwowe oraz samorządowe albo pozostające pod zarządem państwowym, osoby prawne prawa publicznego oraz stowarzyszenia wyższej użyteczności publicznej, winny uzyskiwać zezwolenie Wojewódzkiej Komisji Lokalowej dla m. Łodzi na złożenie wniosku o przydział lokalu lub budynku na potrzeby własne lub swych pracowników.

Wnioski takie bez dołączenia zezwoleń nie będą przez władze kwaterunkowe przyjmowane.

Łódź, dnia 26 lutego 1949 r.

ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI

Korespondencja naszych Czytelników

Koszule o nieodpowiedniej numeracji

W sklepach PDT, PSS i w sklepach Central Tekstylnych kupić już można obecnie koszule bez żadnych ograniczeń. Niestety, tak się dziwnie złożyło, że są to koszule o małych numerach — 36, 37. Koszuli o numerach większych (39, 40, 42) dostać absolutnie nie można. Widocznie nasze fabryki uważają, że szyja normalnego człowieka jest jeszcze tak samo cienka, jak cztery lata temu.

Żart na stronę, ale chodzi tu o coś zupełnie innego. Często koszule po pierwszym wypraniu zbiegają się tak bardzo, że są zazwyczaj mniejsze o kilka numerów i nie można ich potem zupełnie nosić. Trzeba więc kupować koszule o kilka numerów większe, żeby właśnie po tym pierwszym wypraniu nie mieć kłopotu.

Uważam, że nasze fabryki koszul powinny ten fakt wziąć pod uwagę i produkować więcej koszul o wyższych numerach. Uniknie się w ten sposób sztucznych zapasów na składach i to koszul, na które nikt nie znajdzie odbiorców.

Jan Majchrzak

OGŁOSZENIE

o realizacji bonów na I dekadę miesiąca marca 1949 r.

Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Przemysłu i Handlu — podaje do wiadomości, że sprzedaż tłuszczów na bony tłuszczowe na pierwszą dekadę miesiąca marca odbywać się będzie **w dniach od 1 — 10 marca rb. włącznie.**

Na bony kat. PR na odcinek nr. 1 po 0,50 kg słoniny. Na bony kat. R na odcinek nr. 4 po 0,25 kg margaryny. Na bony RD na odcinek nr. 4 po 0,25 kg margaryny.

Wszyscy posiadacze bonów winni pobrać należne im tłuszcze w wyżej podanym terminie gdyż po jego upływie odcinki utracą swą ważność.

Łódź, dnia 28 lutego 1949 r.

Zarząd Miejski w Łodzi.

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBIONO książeczkę Zw. Zawodowego Kozmin Jan. 442

SKRADZIONO legitym. tramwajową szarą na nazwisko Krawczenko Maria 649-g

ZGUBIONO legitymację tramwajową (styczniową) Rutkiewiczowa Eugenia, Mostowa 36. 647-g

ZGUBIONO legitymację Ubezpieczalni Społecznej, Drewnowicz Zygmunt, Sporna 13. 648

24 lutego przybłąkał się pies wilk Wiadomość 14 Komisariat MO. 656-g

GOŃCY z rowerami i bez do roznoszenia gazet potrzebni. — Pierwszeństwo z rowerami. Zgłoszenia do Wydziału Personalnego RSW „Prasa" Piotrkowska 63 od 10 — 12-ej. 443-53

SKRADZIONO kartę repatriacyjną, legitymację PPR i Przyjaźni Polsko Radzieckiej, legitymację tramwajową z abonamentem Piłacik Tadeusz, oraz akt ślubny Jeż Leokadii i metrykę zgonu Jeża Stefana. 657-g

ZGUBIONO legitymację Zw. Zawodowego PPR i palcówkę Torba Mieczysław, [illegible]

ZGUBIONO książkę zakupu papierosów na nazwisko Zarzycki Mieczysław, Wrześnieńska 72. 654-g

ZGUBIONO książkę podatkową Nr 5 od nieruchomości 1948 r., z ul Północnej 11.

ZGUBIONO książeczkę Ubezpieczalni Społecznej Mizerski Franciszek, Narutowicza 23. 655-g

ZGUBIONO kartę rejestracyjną RKU na nazwisko Rosiak Stanisław, Aleksandrów, Narutowicza nr. 3. 651-g

ZGUBIONO kartę rejestracyjną RKU na nazwisko Kulibabka Wincenty, Aleksandrów, Wojska Polskiego 14. 650

ZGUBIONO kartę rzemieślniczą, kartę rejestracyjną RKU — Łódź miasto i legitymację PPR Kubicki Romuald. 652

ZGUBIONO legitymację Ubezpieczalni Społecznej wydaną Zduńska Wola Szawrański Emil, wieś Annapole. 659-g

ZGUBIONO dowód osobisty, świadectwo moralności, zaświadczenie wojskowe Miszkiewicz Florian, Zduńska Wola ul. Szadkowska. 657-g

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO W ŁODZI
ul. Jaracza 27

Dziś o godz. 19.15 współczesna komedia polska Kazimierza Korcellego pt. „Bankiet".

TEATR „MELODRAM"
ul. Traugutta 18

Dziś o godz. 19.15 współczesna sztuka amerykańska Arthura Millera pt. „Synowie".

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
ul. Daszyńskiego 34

Dziś i codziennie o godz. 19.15 komedio - farsa E. Pietrowa „Wyspa pokoju".

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY, ul. 11 Listopada 21;
Codziennie o g. 19.15 „KLUB KAWALERÓW" M. Bałuckiego.

TEATR „OSA", ul. Traugutta 1
Ostatni tydzień „Porwanie Sabinek" z J. Węgrzynem, o godz. 19.30 Zniżki ważne. Kasa czynna od godz. 10 bez przerwy.

Kina

ADRIA — ul. Marszałka Stalina 1 „Zwariowane Lotnisko" — godz. 16. 18. 20. w niedzielę 14 — film dozwolony dla młodzieży.

BAŁTYK — ul. Narutowicza 20; „Skarb" — godz. 16, 18.30, 21 w niedz. 13.30, poranek 11.30 — film dozwolony dla młodzieży.

BAJKA — ul. Franciszkańska 21 „Wielkie Nadzieje" — godz. 17.30. 20, w niedz. 12.30, 15, film dozwolony dla młodzieży.

GDYNIA — ul. Daszyńskiego 2. „Program aktualności kraj. i zagr. Nr. 9" — godz. 11, 12. 13, 16. 17, 18, 19, 20, 21.

HEL — (dla młodzieży), ul. Legionów 2-4: „Skarb Tarzana" — godz. 16, 17.20, 19, 20.30, w niedz. 13, 14.30, poranek 11.30.

MUZA — Ruda Pabianicka: „Zielone Lata" — godz. 18, 20, w niedz. 14, 16 film dozwolony dla młodzieży.

POLONIA — ul. Piotrkowska 67: „Trzeci Szturm„ godz. 16, 18.30 21, w niedz. 13.30. film dozwolony dla młodzieży.

PRZEDWIOŚNIE — Żeromskiego Nr 74-76: „Paganini" — godz. 15.30, 18 20.30. w niedz. 13, film dozwolony dla młodzieży

ROBOTNIK — ul. Kilińskiego 176 „Serenada w Dolinie Słońca" godz. 16.30 18.30, 20.30. w niedz. 14.30. film dozwolony od lat 14.

ROMA — ul. Rzgowska Nr 84: „Wesoły pensjonat", g. 18, 20 w niedz 14, 16 — film dozwolony od lat 16.

REKORD — ul. Rzgowska 2: „Zygmunt Kłosowski" 1-szy seans godz. 16. niedz. 13.30, dla młodzieży.
„Cygańska Miłość" — godz. 18, 20.30. niedz. 15.30, film dozwolony od lat 18

STYLOWY — ul. Kilińskiego 123: — dla młodzieży: „Ostatni Mohikanin" — godz. 16. 18. 20, w niedz. 14, poranek 11.30

ŚWIT — Bałucki Rynek Nr 5: „Sępy" godz. 18. 20. w niedz. 14, 16, film dozw dla młodzieży.

TĘCZA — ul. Piotrkowska 108; „Eksperyment D-ra Ehrlicha" — godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30 film dozwolony dla młodzieży

TATRY — ul. Sienkiewicza 40. „Życie Emila Zoli" — godz. 16. 18.30, 21, w niedz. 13.30 film dozwolony dla młodzieży.

WŁÓKNIARZ — ul. Zawadzka 16 „Wielka nagroda" — godz. 15.30, 18, 20.30, w niedz. 13.30 film dozwolony dla młodzieży.

WISŁA — ul. Daszyńskiego Nr 1: „Trzeci Szturm" — godz. 15.30, 18, 20.30. w niedz. 13. film dozwolony dla młodzieży.

WOLNOŚĆ — „Miłość na Lekarstwo" — godz. 16, 18 20, w niedz. 14. flim dozwolony od lat 14.

ZACHĘTA — ul Zgierska 26 — „Cygański Tabor" — godz. 16, 18 20.

SPORT SPORT SPORT

„Czy pani ma dzieci?"

Podsłuchujemy rozmowę w szatni pomiędzy mistrzynią świata w jeździe szybkiej na lodzie Isakową (ZSRR), a Norweżką Nilsen



ISAKOWA (ZSRR)

Wszyscy jeszcze mamy w pamięci wspaniały triumf łyżwiarek radzieckich na mistrzostwach świata w Oslo. Cała prasa rozpisywała się szeroko o wspaniałym zwycięstwie Isakowej nad Norweżką Nilsen, mało jednak kto słyszał o innym jeszcze triumfie doskonałej łyżwiarki radzieckiej nad swą przeciwniczką. Oto, co o tym drugim zwycięstwie pisze jeden z korespondentów radzieckich J. Brażnin, który przypadkowo był świadkiem rozmowy tych dwóch łyżwiarek po zawodach w szatni.

Norweżka Nilsen nie mogła wyjść ze zdumienia, gdy się dowiedziała, że jej pogromczyni Isakowa jest matką jednej małej dziewczynki, z zabawną grzywką i wielką... kokardą.

W szatni tłum obstąpił zwyciężczynię, reporterzy, publiczność zadaje tysiące pytań. Nilsen przeciska się do Isakowej, pragnie z nią porozmawiać. Zapytać, jak dawno uprawia sport łyżwiarski, gdzie trenuje i co robi „w cywilu". Rozmowa przy pomocy tłumacza nie jest tak bezpośrednia, jakby się chciało, ale dobre i to.

Isakowa chętnie odpowiada na wszystkie pytania. Urodziła się w 1920 roku w Kirowie. Łyżwiarstwo zaczęła uprawiać mając lat 9. Po raz pierwszy startowała na zawodach jako 15-letnia uczennica. Począwszy od 1935 roku każdy jej występ przynosił nowy rekord. W 1945 roku zdobyła mistrzostwo Związku Radzieckiego, które dzierży do tej pory. Należy do Towarzystwa Sportowego „Dynamo". Trenerem jej jest znany łyżwiarz Anikanow.

Isakowa chętnie odpowiada za swoje koleżanki, Chołszczewnikową, zdobywczynię drugiego miejsca na mistrzostwach świata i Żukową, zdobywczynię trzeciego miejsca. Obydwie są młode, zwłaszcza Żukowa, 21-letnia studentka Konserwatorium. Jak żyjemy w „cywilu"? No, tak jak wszyscy ludzie. Pracujemy, studiujemy, wychowujemy dzieci...

— Dzieci? — Nilsen jest zdumiona i zgorszona. — Pani może ma dziecko?

— A dlaczegóż by nie? — śmieje się Isakowa. — Dlaczego pani tak się bardzo dziwi?

— Bo u nas rekordzistki nie mają dzieci. To u nas nie przyjęte. Nie wypada. Zresztą dziecko przeszkadza.

Z kolei Isakowa nic nie rozumie.

— Więc jak to? Dla osiągnięcia rekordów wyrzec się macierzyństwa? Poświęcić się tylko treningowi i zdobywaniu rekordów? Mieć dziecko — to nie po sportowemu? Co za dziwactwa!

I myślą przenosi się Isakowa do swego rodzinnego miasta, gdzie oczekuje jej powrotu mała córeczka z zabawną grzywką i dużą kokardą na główce. Za najwyższy rekord, nawet za laur olimpijski nie wyrzekłaby się nigdy swego ukochanego maleństwa. Mówi to Leili Nilsen, tłumaczy jej namiętnie i z uniesieniem.

— Nasz sport nie zamyka życia w ciasnych ramkach treningu, nie zmusza do wyrzeczeń. Prawie wszystkie moje koleżanki, sportsmenki są szczęśliwymi matkami i nic im to w uprawianiu sportu nie przeszkadza. Kobiety radzieckie pracują obecnie na wszystkich stanowiskach, dostępnych dawniej jedynie mężczyznom, są inżynierami, lekarzami, dyrektorami, kapitanami okrętów, a jednocześnie są wzorowymi żonami i matkami. Tak samo jest i w sporcie. Sport nasz wzbogaca życie i daje nam dużo radości, ale nie za cenę wyrzeczenia się macierzyństwa. Na to nigdy byśmy się nie zgodziły. Zresztą nikt od nas tego nie wymaga.

Mówiąc to wszystko, Isakowa czuje, że odnosi drugie zwycięstwo nad zimną i opanowaną ex-mistrzynią. Pierwsze odbyło się kilka minut temu na lodowisku w Oslo, gdy megafony radiowe rozniosły jej imię jak świat długi i szeroki. I gdy flaga jej Ojczyzny załopotała na wietrze.

Drugie zwycięstwo osiągnęła w tej chwili w sercu swej rywalki, która stała milcząca i zamyślona, słuchając jej prostych a jednocześnie mocnych słów.

ABC sportowca

Cele sportu.

W odniesieniu do jednostki sport ma spełniać następujące cele:

a) wychowywać,

b) pomnażać zdrowie i siły,

c) wypełnić wolny czas,

d) dać ambitnym jednostkom możliwości wyżywania się w szlachetnej walce i pogoni za wynikami.

W odniesieniu do potrzeb Narodu i Państwa sport ma spełnić następujące cele:

a) być żywą propagandą wśród swoich i obcych zdrowia i sił swych obywateli,

b) odrodzić i podnieść biologiczną wartość narodu,

c) być pomocnym w spędzaniu urlopów, wczasów i wolnego od pracy zawodowej czasu,

d) przyczynić się do podniesienia ogólnej kultury narodu.

Sport i wyczyny rodzą się w sposób naturalny z powszechnie uprawianego wychowania fizycznego.

To i owo

Główny Urząd Kultury Fizycznej zatwierdził uchwałę zarządu PZPR, zmieniającą dotychczasową nazwę Polskiego Związku Piłki Ręcznej na Polski Związek Koszykówki, Siatkówki i Szczypiorniaka.

* * *

Metalowiec i Widzew zostały członkami PZKSS.

* * *

Mistrzostwa Polski w piłce koszykowej męskiej rozpoczynają się w piątek dnia 4 marca (półfinały) oraz w dniach 18, 19 i 20 marca (finały).

Mistrz Łodzi Zryw spotka się z mistrzami okręgu krakowskiego, radomskiego, gdańskiego, opolskiego i poznańskiego. Grupa ta w półfinałach spotka się w Krakowie, zaś grupa pierwsza w Katowicach.

Dział oficjalny ŁOZPN-u

Komunikat W.G. i D. Nr 2 (ciąg dalszy)

Boisko Concordia godz. 18, Concordia — ZZK Kol.

Boisko Tomaszowianka godz. 18, Tomaszowianka — ŁKS.

Boisko ŁKS godz. 11, ZZK Ł. — Włókniarz.

Termin VIII 28.V49.

Boisko Tomaszowianka godz. 18.30. Tomaszowianka — Zjednoczone.

29.V 49

Boisko ŁKS godz. 11, ŁKS — Boruta.

Boisko Koluszki godz. 18, ZZK Kol. — TUR.

Boisko Lechia godz 18, Lechia — Włókniarz.

Boisko Concordia godz. 18, Concordia — ZZK Ł.

Termin IX 12.VI 49.

Boisko Zjednoczone godz. 11, Zjednoczone — Włókniarz.

Boisko ŁKS godz. 11, ŁKS — Concordia.

Boisko Zjednoczone godz. 18.30, TUR — ZZK Ł.

Boisko Koluszki godz. 13.30, ZZK Kol. — Lechia.

Boisko Boruta godz. 18.30. Boruta — Tomaszowianka.

Gospodarzami zawodów są kluby wymienione na pierwszym miejscu. Na przedmeczach zawodów głównych rozgrywają zawody mistrzowskie II drużyny, wyłączając spotkania, w których biorą udział zespoły Concordii, Tomaszowianki i Lechii, które grają na własnych terenach.

Jednocześnie podaje się do wiadomości zaległe terminy I rundy, łącznie z drugą rundą rozgrywek o mistrzostwo kl. B dla drugich drużyn kl. A i II-ej Klasy Państwowej:

13.III 49 boisko ŁKS godz. 9, ŁKS II — Widzew I B. jako przedmecz — ŁKS — Tomaszowianka.

13.III 49 boisko Zjednoczone godz. 13 TUR II — PTC I B. jako przedmecz — TUR — Lechia.

20.III 49 boisko Zjednoczone godz. 9, Zjednoczone II — PTC I B. jako przedmecz — Zjednoczone — Lechia.

27.III 49 boisko Zgierz M. godz. 9. Włókniarz II — Widzew I B, jako przedmecz — Włókniarz — Tomaszowianka.

3.IV 49 boisko ŁKS godz. 9. ŁKS II — TUR II jako przedmecz ŁKS — Lechia.

3.IV 49 boisko PKS II godz. 16, PTC I B — Włókniarz II.

3.IV 49 boisko Wima godz. 11, Widzew I B — ZZK II Łódź.

10.IV 49 boisko PKS I — PTC I B — Zjednoczone II jako przedmecz PTC — Radomiak.

24.IV 49 boisko Boruta Zg. godz. 15, Boruta II — Widzew I B, jako przedmecz Boruta — Concordia.

24.IV 49 boisko ŁKS — ŁKS II — PTC I B, jako przedmecz ŁKS — ZZK Poznań.

5.V 49 boisko Wima godz. 17.30, Widzew I B — Zjednoczone II.

8.V 49 boisko Boruta Zg godz. 15, Boruta II — PTC I B. jako przedmecz — Boruta — Lechia.

8.V 49 boisko Koluszki godz. 17, ZZK Kol II — Widzew I B.

15.V 49 boisko PKS I PTC I B — TUR II, jako przedmecz PTC — Lublinianka.

19.V 49 boisko Wima godz. 17,30. Widzew I B — TUR II.

22.V 49 boisko PKS II godz. 18, PTC I B — ZZK Kol.

22.V 49 boisko Wima godz. 11, Widzew I B — ŁKS II.

26.V 49 boisko PKS II godz.11, PTC I B — ZZK II Ł.

29.V 49 boisko ŁKS Widzew I B — PTC I B. jako przedmecz zawodów ligowych.

6.VI 49 boisko PKS II godz. 11, PTC I B — Widzew I B.

12.VI 49 boisko Wima godz. 11, Widzew I B — ZZK II Kol.

12.VI 49 boisko PKS I, PTC I B — Boruta II jako przedmecz PTC — Bzura.

d. c. n.

Teodor Dreiser 51

Tragedia Amerykańska

Rozdział IX.

Zanim jeszcze Mason dostał w swe ręce Clyda, przychodziło mu już na myśl, że nie łatwo jednak będzie poradzić sobie z takim więźniem. Ma bardzo wpływową rodzinę, która bez wątpienia zrobi wszystko, żeby tylko swego imienia nie narazić na pohańbienie. Wezmą sobie najlepszego adwokata, który niewątpliwie wysili całą swą inteligencję i dokaże tyle, że nie łatwo będzie skazać zbrodniarza. On sam będzie jako prokurator jedynym oskarżycielem i to jeszcze przed wyborami na sędziego, choć na to stanowisko tak już liczył.

W czasie aresztowania Clyda siedział na wybrzeżu i przyglądał się ślicznym namiotom. Harley Baggott, ubrany w jaskrawy sweter i flanelowe spodnie, układał wędki i wiązał do nich sznurki. Z namiotów wybiegały i znikały w nich Sondra, Bertina, Wynette i inne, zajęte dobieraniem kostiumów do kąpieli.

Mason nie był pewien, czy wobec tego wytwornego towarzystwa może szczerze powiedzieć, co go tu przywiodło, siedział więc w milczeniu, porównując młodość swoją i Roberty do młodości tych oto, których miał przed sobą. I taki Griffiths, należący do ich kompanii, wykorzystał brutalnie, podle, niedoświadczenie Roberty, a potem pozbył się jej.

Pragnął wszakże wydobyć jak najwięcej wiadomości ubocznych, zbliżył się więc do Harleya i od niechcenia, w bardzo uprzejmy sposób odezwał się:

— Śliczne sobie państwo wybraliście miejsce na obozowisko.

— A tak, rzeczywiście.

— Ale całe lato zapewne państwo spędzacie w willach koło Sharon, prawda?

— Tak, istotnie.

— Czy mieszka tam kto z Griffithsów prócz pana Clyda?

— Nie. Rodzina Griffithsów mieszka w lecie w Greenwood.

— Pan zapewne zna pana Clyda osobiście?

— Oczywiście. Należy przecież do naszej wycieczki.

— Czy pan nie wie, kiedy tu przyjechał? Mieszka zdaje się u państwa Cranstonów?

— W piątek, o ile sobie przypominam. Ja przynajmniej zobaczyłem się z nim w piątek rano. Clyde zresztą zaraz tu powróci i pan go sam o to zapyta.

Harley był nieco zdziwiony, że Clyde wzbudził takie zainteresowanie tego przybysza.

Z rakietą w ręku podszedł do Harleya Frank Harriet.

— Dokąd to, Fredzie?

— Na partię, o którą dziś rano założył się Harrison.

— Kto z wami?

— Violeta, Nadina i Stuart.

— Czy będzie miejsce na drugą partię?

— Naturalnie. Zabierz Bertinę, Clyda, Sondrę i przychodź.

— Dobrze, tylko to ułożę.

Clyde i Sondra. Clyde Griffiths i Sondra Finchley, właśnie ta panna, której liściki miał przy sobie w kieszeni. A może by spojrzeć na nią... może nawet z nią o nim porozmawiać?

W tej chwili właśnie Sondra, Bertina i Wynette wyszły z namiotu.

— Słuchaj, Harley, nie widziałeś gdzie Nadiny? — spytała Bertina.

— Ja nie widziałem, ale właśnie Fred mówił, że ma grać z nią, Violetą i Stuartem w tenisa.

— Tak? A no to dobrze! Chodź, Sondra, i ty także, Wynette. Zobaczymy, jak to wygląda.

Bertina, mówiąc do Sondry, wzięła ją pod rękę, dzięki czemu Mason mógł przyjrzeć się pannie, która w tak tragiczny sposób zajęła w sercu Clyda miejsce Roberty.

Tak, była rzeczywiście piękniejsza i wytworniejsza od tej biednej dziewczyny. A przy tym cieszyła się życiem, gdy tamta leżała w trupiarni w Bridgeburgu.

Panny pobiegły, a Sondra po drodze zwróciła się jeszcze do Harleya:

— Jak zobaczysz Clyda, powiedz mu, żeby tam przyszedł.

— Czy przypuszczasz, że twemu cieniowi trzeba o tym mówić? — odrzekł na to Harley.

Mason przyglądał się temu życiu z zaciekawieniem, a nawet z pewnym zawodowym podnieceniem, widząc wyraźnie, w jaki sposób kształtowała się w mózgu Clyda ta zbrodnia. Pewien był zupełnie miłości tej panny, a cały jej majątek należeć miał do niego. Niesłychane to wszakże, żeby w tak młodym wieku, żyjąc w takich warunkach, wpaść na ten ohydny, potworny pomysł! Nie do uwierzenia wprost! I dziś, zaledwie w cztery dni po zabójstwie tamtej, bawi się doskonale w towarzystwie tej ślicznej panienki, myśląc, że się z nią ożeni. Lecz i Roberta sądziła, że wyjdzie za mąż za niego... Ohydne bywają sprawy życia ludzkiego!

Widząc, że nikt jakoś nie przyprowadza Clyda, postanowił pójść tymczasem przeszukać jego rzeczy, gdy na skraju lasu ujrzał Swenka, który go ruchem głowy wzywał do siebie. Na brzegu lasu stał ukryty za drzewem Mikołaj Kraut w towarzystwie szczupłego, przyzwoicie ubranego młodzieńca o woskowo bladej twarzy, którego lata i wygląd odpowiadały rysopisowi poszukiwanego Clyda.

Mason pośpieszył do niego z miną surową, sztywną, jak przystało na przedstawiciela władzy. Na chwilę zatrzymał się przy Swenku, aby zapytać się, gdzie Clyde został aresztowany i przez kogo, ale natychmiast zwrócił się do obwinionego.

D-032524